Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 — tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 — „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 — „ 246-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 — „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:

z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji	zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą	„ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbierze w kantorze.	„ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi	„ 0·50

Cena egz. 15 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, piątek 22 listopada 1935 r. | Nr. 323 ABC

„Virtuti Militari"

Piętnaście lat temu Lwów został udekorowany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Orderem „Virtuti Militari" za bohaterstwo z listopadowych dni 1918 r. Przytaczamy poniżej list króla Stanisława Augusta, pisany po zwycięskiej bitwie pod Zieleńcami do Ks. Józefa Poniatowskiego, w którym Król ustanowił Order „Virtuti Militari", najwyższe od tej pory odznaczenie wojskowe w Polsce.

* * *

„Warszawa, 22. junii 1792.

Mój Pepi!

Jeżeli czas i oblicznośc pozwolą, ustanowię personaliter order militarny. Teraz z największym pospiechem posyłam W. X. Mości 20 medalów złotych, znaczonych dewizą „Virtuti Militari" dla znaczniejszych oficyjerów, którzy dzielność osobistą ukazali w teraźniejszej kampanji.

Umyśliłem naprzód ustanowić stopnie i dystynkcje w formie i w wstążkach, ale iżby właśnie nadać walor większy oznace owej i pragnę na początek, ażeby medal, który W. X. Mość sam nosić będziesz, nie wyróżniał się w zawiązku od medalów, które innym rozdasz i winny być takowe noszone na wierzchu sukni jako krzyż Marji Teresy, św. Ludwika lub św. Jerzego w innych państwach.

Jest Was 16 wymienionych, ale skoro zdarzyć się może, że znajdziesz W. X. Mość jeszcze kilku zasłużonych, dodaję jeszcze cztery dla tych, których nazwiska W. X. Mość mi sprezentujesz.

Posyłam jeszcze 40 medalów srebrnych dla żołnierzy, których nazwiska nadesłane mi być mają.

STANISŁAW AUGUST, król.

Daniny komunalne i kartele w dyskusji komitetu ekonomicznego ministrów

Jakie będą najbliższe dekrety?

WARSZAWA, 21. 11. (tel. wł. mg.). W dniu wczorajszym komitet ekonomiczny ministrów obradował nad projektem obniżki taryf kolejowych. Pozatem przeprowadzono już dyskusję wstępną nad sprawą ścinania cen kartelowych. Akcja ta prowadzona będzie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy udziale Ministerstwa Skarbu. W pierwszym rzędzie przewiduje się obniżkę niektórych cen kartelowych na podstawie porozumienia z przemysłem. W dalszym ciągu komitet ekonomiczny dyskutował nad sprawą ulg w pożyczkach budowlanych. Wreszcie ostatniem zagadnieniem, nad którem wczoraj obradował komitet ekonomiczny była sprawa obniżenia danin komunalnych, płaconych przez rolnictwo. Chodzi tu o zniżenie lub zniesienie opłat pobieranych pod postacią t. zw. „skarbowego kopytkowego". Rozważana jest również ewentualność obniżenia komunalnego dodatku do podatku gruntowego. Jeśli chodzi o materjał przedyskutowany przez komitet ekonomiczny w dniu wczorajszym, to posłuży on do następujących dekretów:

Pierwszy dekret dotyczyłby obniżenia stopy procentowej z kredytów budowlanych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Z kredytów tych budowano nowe domy mieszkalne. Dzięki obniżeniu stopy procentowej zmniejszy się wysokość rat i procentów spłacanych przez właścicieli domów. Pozwoli to na obniżenie komornego we wszystkich nowych domach, które oczywiście korzystały z pożyczki budowlanej. Jak wiadomo, przy pożyczce budowlanej rozłożonej na 47 lat spłaty, oprocentowanie wynosiło 4.5, przy pożyczce zaś na 36 lat 5.5%. Projektuje się zmniejszenie stopy procentowej do 3.5% przy spłacie pożyczki w ciągu 47 lat, o ile pożyczka ta była udzielona przed r. 1931 Pożyczka udzielona po r. 1931, która jest oprocentowana niżej, również będzie prawdopodobnie korzystać z niewiele wprawdzie, lecz zmniejszonej stopy procentowej.

Wszystkie te szczegóły zniżek będą opracowane i już prawdopodobnie znajdą się w najbliższych dniach na stole obrad Rady Ministrów.

Drugi dekret dotyczyć będzie zmniejszenia danin komunalnych. Rada Ministrów zbierze się w sobotę.

Porozumienie rolnicze polsko-francuskie

podpisane zostało uroczyście w Paryżu

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł. mg.). W wyniku wycieczki przedstawicieli polskich sfer rolniczych, która ostatnio bawiła we Francji z rewizytą u francuskich sfer rolniczych, zawarte zostało porozumienie o wymianie niektórych artykułów rolnych. W wyniku tego porozumienia utworzona została w Paryżu francusko-polska Izba rolnicza, której zadaniem będzie przeprowadzenie prac, zmierzających do rozwoju wymiany produktów rolnych obu krajów.

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. mg.) Prezes Fudakowski, przewodniczący delegacji, która bawiła z rewizytą u rolników francuskich, udzielił wywiadu agencji „Iskra" na temat wyniku narad rolnictwa polsko - francuskiego.

M in. p. Fudakowski powiedział, iż wyniki te są bardzo dodatnie. Po parodniowych naradach prowadzonych pod auspicjami francuskiego ministra rolnictwa, zawarty został układ podpisany uroczyście w senacie francuskim przez przewodniczącego Związku Izb Rolniczych Francuskich sen. Faure i przez prezesa Fudakowskiego.

Treść układu mówi m. in. o tem, iż

obie strony stwierdzają konieczność szybkiego zawarcia traktatu handlowego, a zanim to nastąpi, uważają, że w interesie zarówno Francji, jak i Polski leży możliwie najdalej idące rozszerzenie wzajemnej wymiany towarów rolniczych, oraz usunięcie przeszkód, które tę wymianę hamują.

Z tych też względów, rolnicy Francji uznali za konieczne

utrzymanie taryfy rolnej minimalnej dla artykułów rolniczych pochodzenia polskiego,

które poddane były dotychczas taryfie generalnej lub częściowej. Dotyczy to m. in. żywych baranów, koni, cebuli i t. d.

Jednocześnie rolnictwo polskie uznało za konieczne udzielenie niektórym francuskim artykułom rolniczym ulg równoznacznych, zastosowanych mianowicie do win, wódek, likierów, artykułów hodowlanych, oliwy i serów, oraz produktów kolonjalnych.

Pozatem obie strony stwierdziły, że

zastosowanie w Polsce podwyżek akcyzy na wino owocowe przyniosło stratę produkcji tych napojów w Polsce, nie ułatwiając wzamian importu win francuskich do Polski

wobec czego rolnictwo francuskie nie widzi w obniżeniu akcyzy na polskie wina owocowe zabiegów, któreby utrudniały import win francuskich do Polski.

Korespondenci londyńscy donoszą:

Ras Seyum atakuje Makalle

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. mg.) Korespondenci wojenni w doniesieniach swoich do Londynu, zwracają uwagę na charakterystyczną sytuację, jaka wytworzyła się na froncie północnym. Od dwóch dni

Abisyńczycy nie cofają się więcej i wszędzie wykazują coraz silniejszą aktywność tak, że Włosi nie atakują dalej, a nawet muszą się bronić. Szczególnie silny napór wojsk Seyuma zauważyło się na południe od Makalle. Położenie wojsk włoskich jest tu dość ciężkie. Ubiegłej nocy wszystkie oddziały stacjonujące musiały czuwać na swoich pozycjach. W Makalle słychać obecnie wyraźnie strzały armatnie. Część oddziałów abisyńskich zaatakowała Włochów z boku, zmuszając ich do wycofania się.

Na froncie południowym trwają nieustanne drobne walki. Dość fantastyczne pogłoski kursują o wyjeździe samolotem Negusa. M. in. krążą w Addis - Abebie pogłoski, że samolot cesarza widziany był nad Harrarem. Jak wiadomo, Negus miał lecieć do Dessie, a nawet widziano ten samolot zmierzający w kierunku Dżidżigi, gdzie mieści się kwatera Ras Nasibu. Krążą nawet wersje, iż cesarz wywiózł ze stolicy kilka skrzyń kosztowności, które chce ukryć. Wszystko to budzi zaniepokojenie w Addis - Abebie i ludność gromadzi się tłumnie przed pałacem cesarza.

2.190 samolotów

będzie liczyć flota powietrzna Anglji

LONDYN, 21. 11. (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że wojska lotnicze Anglji zostaną w znaczny sposób rozbudowane. Poza ogłoszonym już w maju r. b. planem powiększenia wojsk lotniczych do liczby 1940 aeroplanów, obecnie należy dodać jeszcze 250 dodatkowych aeroplanów. Ogółem więc siły lotnicze Wielkiej Brytanji wyniosą w przyszłości 2.190 aeroplanów. Program ten ma być zrealizowany do dnia 1 maja 1937 r. Z tej liczby wojska lotnicze dla obrony Wielkiej Brytanji czyli wojska lotnicze tzw. pierwszej linji obronnej wyniosłyby 1.500 aeroplanów.

UMOWA GOSPODARCZA Z NIEMCAMI WESZŁA W ŻYCIE

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł. mg.). Z dniem 20 b. m. weszła w życie umowa gospodarcza polsko-niemiecka. W związku z tem Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego wykonujące umowę pod względem technicznym od strony polskiej uruchomiło już wszystkie utworzone w tym celu nowe agendy. M. in. na terenie wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych rozpoczęli urzędowanie specjalni delegaci, których zadaniem będzie wydawanie zaświadczeń rozrachunkowych dla importerów i eksporterów w ramach obrotu kompensacyjnego polsko-niemieckiego.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hull oświadczył dziś prasie, że Panama po 18 miesiącach rokowań, zawarła ze Stanami Zjednoczonemi umowę, która zastąpi dotychczasowy układ z 1903 roku.

Sofja. Na wybrzeżu bułgarskiem morza Czarnego szaleje od wczoraj niebywała burza. Żegluga została zawieszona. W pobliżu Warny wicher rzucił na przybrzeżne skały żaglówkę turecką „Szahim Nair".

Nie zwyciestwo, lecz kapitulacja Nankinu?

Zamiast autonomji „współpraca" japońska w Chinach płn.

SZANGHAJ, 21. 11. (PAT). Koła oficjalne są nadal pesymistycznie nastrojone co do stosunków chińsko-japońskich. W kołach tych, jak donosi Havas, podkreślają, że Japonia nie dała żadnych zapewnień, iż nie będzie popierała akcji gen. Doihara. Instrukcja, dana przez Nankin gubernatorowi prowincyj północnych, by wstrzymać rokowania z władzami japońskiemi, była oparta jedynie na przypuszczeniach co do stanowiska Tokio. Przypuszczenia te mogą być mylne.

Nie należy również zapominać, iż wojska japońskie są zgromadzone wzdłuż wielkiego muru. Zachodzi obawa, iż byłoby trudno powstrzymać wykonanie ich zamiarów.

SZANGHAJ, 21. 11. (PAT). Agencja Havasa donosząc o rokowaniach pomiędzy ambasadorem japońskim, a Czang-Kai-Szekiem, komentuje je w sposób następujący: Rokowania te zostały nawiązane w celu uniknięcia groźnego konfliktu, jaki mógłby wyniknąć z faktu proklamowania autonomji Chin północnych.

Wobec tego, iż Nankin nie może godzić się na istotne oderwanie prowincyj północnych, a z drugiej strony nie może również zmierzyć się z Japonią, wydaje się, iż czynione są starania przedewszystkiem w celu znalezienia formuły, możliwej do przyjęcia, pozwalającej na współpracę chińsko-japońską w Chinach północnych.

TOKIO, 21. 11. (PAT). Agencja Rengo donosi: Sytuacja w północnych Chinach jest w dalszym ciągu niejasna. Według pewnych wiadomości prasowych z Pekinu, ruch autonomiczny zakończył się niepowodzeniem z powodu zręcznego manewru rządu nankińskiego. Natomiast inne organy prasy donoszą o stałym rozwoju ruchu autonomicznego, pomimo nieprzychylnego stanowiska gubernatorów niektórych prowincyj.

Ambasador japoński Aryoszi, który odbył wczoraj w południe konferencję z Czang - Kai - Szekiem, zwrócił jego uwagę na niedawne antyjapońskie wystąpienia w Szanghaju, przypominając zabójstwo japońskiego marynarza, oraz pogromy sklepów japońskich przez chiński tłum. Aryoszi podkreślił również, iż nieoczekiwane wprowadzenie reformy finansowej przez Nankin, bez zasięgnięcia rady Japonji, wpłynęło ujemnie na współpracę gospodarczą pomiędzy obu krajami.

Czang - Kai - Szek zapewnił ambasadora japońskiego o szczerych usiłowaniach Chin w zwalczaniu antyjapońskiej agitacji, oraz o chęci poprawy stosunków japońsko - chińskich. Czang - Kai - Szek dodał, iż rząd nankiński opracował plan załatwienia sprawy autonomji północnych Chin i na ten temat nastąpiła wymiana poglądów.

TOKIO, 21. 11. (PAT). Agencja Rengo donosi: Chińskie dzienniki w Szanghaju podały, że rząd japoński poinformował rząd chiński, iż nie zamierza wywierać presji w sprawie stworzenia autonomicznej federacji północno - chińskiej lub niezależnego rządu. Nie zamierza on również wszczęcie akcji wojskowej. Na podstawie tych oświadczeń, rząd nankiński polecił wojskowym władzom chińskim w Chinach północnych przerwać rokowania, jako wychodzące poza kompetencje władz lokalnych.

Oficjalne koła pekińskie, w związku z temi wiadomościami prasy chińskiej, podkreślają, iż polityka Japonii wobec autonomicznego ruchu w Chinach północnych, od samego początku opierała się na zasadzie niemieszania się w sprawy wewnętrzne innego państwa.

Tragiczna śmierć córki prezydenta Turcji

PARYŻ, 21. 11. (PAT). Adoptowana córka prezydenta Turcji, która powracała z Anglji expressem Calais-Paryż, w pobliżu stacji Ailly przez nieostrożność, w czasie biegu pociągu, wypadła przez drzwi swego przedziału. Wypadek spostrzeżono. Pociąg został niezwłocznie zatrzymany. Ofiara wypadku, która doznała poważnych uszkodzeń wewnętrznych, została przewieziona do szpitala, gdzie jednakże, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Tytuły wojskowe wróciły do Z.S.S.R.

MOSKWA, 21. 11. (PAT). Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych, przyznały tytuł dowódcy armji (komandarma) szefowi kierownictwa obrony przeciwlotniczej Kamieniewowi oraz dowódcom okręgów wojskowych: ukraińskiego — Jakirowi, białoruskiego — Uborewiczowi, moskiewskiego — Biełowowi i leningradzkiego — Szaposznikowi. Wicekomisarzowi obrony i szefowi kierownictwa politycznego Gamarnikowi przyznano tytuł komisarza armji. Dowódca sił zbrojnych morskich Orłow oraz dowódca floty Oceanu Spokojnego Wiktorow, otrzymali tytuły flagmanów floty.

Pozatem opublikowano listę, zawierającą nazwiska szeregu wyższych wojskowych, którym przyznano nowe tytuły, zgodnie z dekretem przywracającym rangi oficerskie w czerwonej armji.

Defilada z rewolwerami

MEKSYK, 21. 11. (PAT). Podczas manifestacyj faszystów tzw. „złotych koszul", doszło do starcia z ugrupowaniami lewicowemi i komunistami. 5 osób utraciło życie, 45 odniosło rany. Manifestacja faszystowska, w której brało udział 2.000 osób, pomimo starć z przeciwnikami, odbyła się. Faszyści defilowali z rewolwerami w ręku.

Bicią żydów na Węgrzech

BUDAPESZT, 21. 11. (PAT). Wieczorem powtórzyły się w Budapeszcie manifestacje antysemickie. W Szegedynie wybito szyby w redakcjach dzienników liberalnych, oraz podpalono automobil ciężarowy, który przewoził nakład dziennika „Az Est".

Krwawy napad na bank

ZURICH, 21. 11. (PAT). W Bazylei dokonano napadu na „Adlerbank". Bandyta strzelił kilkakrotnie do kasjera, poczem porwawszy znaczną sumę, rzucił się do ucieczki. Ciężko ranny kasjer zdołał jeszcze strzelić do uciekającego, raniąc go lekko. Bandyta, widząc, iż nie ujdzie pogoni, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w serce. Według znalezionych przy nim papierów, jest to 50 - letni Gaston Heimann ze Strassburga.

Nowe opłaty notarjalne

ustalone rozporządzeniem Min. Sprawiedliwości

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. mg.) W dniu 21 bm. ogłoszono oficjalnie rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości o wynagrodzeniu notarjuszów.

Wysokość wynagrodzenia zależna jest od wartości objektu umowy notarjalnej i wynosi przy wartości przedmiotu do 2.000 zł. 1.5 proc., od objektów wartości od 2—10.000 zł. wynagrodzenie wynosi 300 zł. od pierwszych 2.000 i 1 proc. od reszty, przy objektach od 10—40.000 zł. 110 zł. od pierwszych 10.000 zł. i 0.8 proc. od reszty. Przy objektach wartości od 40 do 100.000 wynagrodzenie wynosić będzie 350 zł. od pierwszych 40.000 i 0.6 proc. od reszty. Od 100—300.000 zł. 700 zł. od pierwszych 100.000 zł. i 0.4 proc. od reszty. od 300—600.000 zł. 1.500 zł. od pierwszych 300.000 zł. i 0.3 proc. od reszty. Od 600.000 zł. do 1 miljona złotych 2.400 zł. od 600.000 i 0.2 proc. od reszty, a przy objektach ponad jeden miljon złotych 3.200 zł. od pierwszego miljona i 0.1 proc. od reszty.

Poza temi wynagrodzeniami nie wolno notarjuszom ani osobom pracującym w jego kancelarji pobierać żadnych innych wynagrodzeń za dokonane czynności.

Dalszy ciąg rozporządzenia normuje wynagrodzenie notarjuszy za akty notarjalne: wypisy, odpisy itd.

Strajk powszechny w Egipcie

proklamowali nacjonaliści

LONDYN, 21. 11. (PAT). Z Kairu donoszą, że na dzień dzisiejszy ogłoszony został strajk powszechny na znak żałoby po ofiarach niedawnych zaburzeń. Nie przypuszczają jednak, aby strajk ten był istotnie powszechnym. Strajkować będą zapewne zawody wyzwolone, gazety, piekarze, a może również i sklepy tubylców. Natomiast nie jest spodziewane, aby strajk objął zakłady użyteczności publicznej. Strajk forsowany jest przez studentów.

Minister spraw wewnętrznych rządu egipskiego ogłosił komunikat, w którym ostrzega strajkujących przed jakiemikolwiek demonstracjami, które nie są dozwolone i będą rozpraszane nawet przy użyciu siły.

Prawdopodobnie główniejsze miasta prowincjonalne pójdą za przykładem Kairu i przeprowadzą strajk częściowy. Nacjonaliści egipscy wezwali społeczeństwo również do bojkotowania odbywających się w dniu dzisiejszym manewrów morskich floty brytyjskiej w Aleksandrji. Wezwanie nacjonalistów określa te manewry, jako „obrazę uczuć narodowych w obecnej chwili żałoby narodowej". Członkowie gabinetu egipskiego przyjęli jednak zaproszenie wzięcia udziału w manewrach i będą oficjalnie podejmowani na pokładzie statku admiralskiego floty brytyjskiej „Królowa Elżbieta".

Łagodny kurs w polityce wewnętrznej Grecji

zainicjuje król Jerzy

ATENY, 21. 11. (PAT). Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, rząd po powrocie króla przedłoży mu dymisję, wyjaśniając w exposé premjera poglądy na sytuację polityczną. Król wezwie do siebie szefów wszystkich partyj, oraz pp. Tsaldarisa, Metaxasa, Sofoulisa, Papanastasiou, Kafantarisa i Michalakopoulosa, celem wysłuchania ich opinji o sytuacji.

Zgodnie z opinją kół politycznych, *król utworzy gabinet koalicyjny, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich partyj bez wyjątku.* Kierownictwo tego gabinetu zostałoby powierzone osobistości, zaakceptowanej przez wszystkie partje. Tak utworzony rząd powinienby przez pewien czas współpracować z obecnem Zgromadzeniem Narodowem, celem rewizji konstytucji z r. 1911 i uchwalenia szeregu nieodzownych ustaw, poczem zostałyby rozpisane nowe wybory.

Pierwsze mrozy w Polsce

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. mg.) W ostatnich dniach nawiedziły Polskę pierwsze mrozy. W niektórych miastach zanotowano dość niski spadek temperatury i tak wczoraj w Warszawie termometr wykazywał poniżej zera 5, w Wilnie — 8, w Lublinie — 8, we Lwowie i Suwałkach — 7, w Pińsku — 10, w Worochcie — 17, natomiast w Zakopanem + 7. Dziś pod Warszawą płynie na Wiśle gęsta kra

Komunikat bojowy z 22 listopada 1918

KOMUNIKAT XVIII. K-MDY „OBR. LWOWA" Z DNIA 21 11. 1918 R.

Dziś o godzinie 6 rano skończyło się zawieszenie broni i rozpoczęła się akcja wojskowa. Zajęte zostały: Snopków, Pasieki miejskie, Pohulanka, cmentarz Łyczakowski. Zdobyto 5 dział Artylerja ostrzeliwała skutecznie Cytadelę i Wysoki Zamek, przygotowując akcję bojową piechoty. Pociągi pancerne uskuteczniły udatne wywiady na Podzamcze i Stare Sioło, gdzie gromadziły się bandy Ukraińców.

KOMUNIKAT XIX. K-MDY „OBR. LWOWA" z DNIA 22. 11. 1918 R.

Zagrożony naszym wczorajszym ruchem oskrzydlającym od południa i wschodu nieprzyjaciel w nieładzie i po płochu wycofał się w kierunku północno - wschodnim.

Opanowaliśmy dziś nad ranem całe miasto. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej duża, dotąd nieobliczona.

Święto dumy i ładu

Wspomnienie Obrony Lwowa pozostanie w tem mieście na zawsze wielkiem i sercu najdroższem wspomnieniem. Nie dlatego, aby miało się ono łączyć z takiemi czy innemi aktualnemi tendencjami politycznemi, ale przedewszystkiem dlatego, dlaczego od wieków wspólna dola i niedola żołnierska, spędzona w jednym rowie strzeleckim, związana wspólnemi przeżyciami i wspólną ideą — łączy ludzi na całe życie, czyni ich czemś więcej niż przyjaciółmi, więcej nieraz niż braćmi. Prowadzi ich jednym szlakiem przez lata całe, stwarza ducha łączności i solidarności, popycha do wielkich działań. Wszakże zawołaniem historycznych ruchów powojennych, które nadały piętno życiu całej Europy — była wojna wspólnie spędzona przez miljony żołnierzy. Czyż można się dziwić, że Lwów uległ tej samej sile, której tajemnica tkwi najgłębiej w zagadkach ludzkiej, narodowej duszy?

Bo wszakże Lwów w dniu 22 listopada rozpamiętuje corocznie dwadzieściadwa dni swoich bojów i walk, podjętych samorzutnie, bohatersko okupionych, zwycięsko zakończonych. Nic nie jest mu już w stanie wydrzeć z piersi tej świętej, przenajświętszej relikwji, w w której krew Dzieci Lwowskich jest najdroższą.

A jeśli dodać do tego wspomnienie nadania za bohaterstwo Orderu „Virtuti Militari", dumnie wplecionego po wieczne czasy w herb nieustraszonego miasta — to nietylko tytuł do chwały, ale obowiązek kultywowania pamięci o wielkich dniach Lwowa, nakaz przekazania sztandaru dwudziestu dwu dni i nocy opromienionych najwyższą odznaką żołnierską Cnoty — jest prostem i nie ulegającem dyskusji prawem Lwowa.

Ale nietylko jedna, regjonalna niejako ambicja każe nam każdego roku wyciągać z dumą sztandar Rzeczypospolitej na najwyższe maszty lwowskiego miasta.

Kiedy w listopadowych dniach 1918 roku Polska budziła się do życia państwowego, kiedy ostatecznie zrzucaliśmy obce pęta — nietylko Europa, ale może najbardziej Polska znalazła się w pierwszej chwili w obliczu grożącej anarchji.

We Lwowie duch anarchji ujawnił się czynnie. Gdyby bowiem zbrojny opór Lwowa nie zakończył się zwycięstwem, byłyby granice czerwonej rewolucji Sowietów — po przejściowej imprezie Zach. Ukrainy — sięgnęły rychło w tym czasie po bramy lwowskie. Już sam zresztą charakter historji wystąpienia ukraińców posiadał w sobie zarodki chaosu.

I oto właśnie Lwów — w powszechnej atmosferze anarchistycznego zamętu — oddalony od centrów życia nowotworzącej się państwowości, odcięty od Europy, rzucony niemal na same krańce graniczące z codopiero wybuchłą rewolucją komunistyczną, zniszczony, zbiedniały podejmuje walkę w imię prawa, ładu i cywilizacji.

I zwycięża!...

Staje się dla całej Polski prawdziwym symbolem zorganizowanego życia, zorganizowanej siły utworzonej, niemal zaimprowizowanej z ubożuchnych zasobów materjalnych. Bo też tajemnica lwowskiego czynu tkwiła gdzieindziej.

Była nią nieugięta, żelazna wola wytworzona w tradycji długich wieków.

Była nią idea Polski, niezwyciężona, niezastygła, gorejąca. Było nią poczucie ładu i porządku, pogarda dla anarchji.

Te wartości prowadziły Lwów w r. 1918 do szkoły Sienkiewicza, a potem na reduty lwowskiej bitwy.

Wartości tych nie wolno niszczyć. Trzeba je pielęgnować i wpajać w narodową duszę całej Polski. Trzeba z nich stworzyć codzienną modlitwę polskich dzieci.

I właśnie dlatego dzień 22 listopada pozostaje dla nas wielkim i świątecznym.

KLAUDJUSZ HRABYK.

Pamiętajcie o Obrońcach Lwowa!

Jak to było 22 listopada 1920 r.?

Lwów Kawalerem „Virtuti Militari"

Niewzruszonym szańcem Rzeczypospolitej pozostawał Lwów w ciągu dziejów. Gdy na ich kartach nakształt huraganu srożyły się po kresowych rubieżach dzikie, barbarzyńskie zagony wschodniego najazdu, — on przednią straż pełnił czujną a niezmożoną i szeroko rozlewnym strumieniem krwi zdobywał dla siebie w zaszczytnych uchwałach sejmowych tytuły: „ornamentum Regni" — ozdoba Królestwa, — „munimentum primarium" — szaniec pierwszorzędny, czy wreszcie po wielkiej wojnie światowej i dwu potężnych rozprawach z wrogiem wielce zaszczytny order „Virtuti Militari", który od tej chwili opromienił niby słonecznym blaskiem herb starego, dostojnego grodu.

Na przestrzeni wieków, od zamierzchłych czasów począwszy, był gród Lwowczyków „semper fidelis" i takim okazywał się zawsze wśród wrogich najazdów, wijących się nieprzerwanym łańcuchem przez dzieje tych ziem kresowych, które historja przy Polsce zastaje, powstawały bowiem i zapadały w gruzy i zgliszcza na pograniczu dwu światów: europejskiej kultury i wschodniego barbarzyństwa strażnice obronne, — o mury Lwowa rozbijały się zawsze wzburzone fale wrogiego najazdu.

Bywały chwile, gdy u wschodniej ściany Rzeczypospolitej wszystko waliło się w gruzy, gdy w zamęcie zupełnego zniszczenia zatracała się władza, wśród wojennego rozgwaru zanikał ład, gdy wśród ognia i miecza w niwecz szły najprostsze formy bezpieczeństwa publicznego, a w zalewie wschodniej dziczy rozwiewała się wszelka nadzieja lepszego jutra, — wówczas mury i baszty starego grodu lwowskiego sterczały w tym potopie niewzruszone nakształt rafy w odmęcie wzburzonych wód oceanu, tworząc symbole moralnej siły i fizycznej tężyzny. Były ostoją bezpieczeństwa, strojem w rozstroju.

I szczytną rolę obrony Rzeczypospolitej spełniał ten „szaniec pierwszorzędny" poprzez bieg dziejów na przestrzeni wieków i w okresie wielkich, światowych wzmagań stworzył wspaniałe epopeje w pamiętnych dniach listopadowych 1918. i sierpniowych 1920., gdy mieczem swych „Orlów i Orląt" wykuwał swą przynależność do Macierzy czy w rok później opór mocarny stawił wschodniemu, barbarzyńskiemu zalewowi, stwarzając bitne, bohaterskie „Oddziały Małopolskiej Armji Ochotniczej".

I po chmurnych a górnych dniach zbrojnych, mocarnych swych Czynów przeżywał Lwów w dniu 22 listopada 1920 r. wspaniałe i nigdy niezapomniane chwile, dostępując zaszczytu ozdobienia swego herbu orderem „Virtuti Militari" i stając w ten sposób w rzędzie bohaterskich takich miast, jak Verdun czy Lille. Po krwawej orce i ofiarnej siejbie nastał wonczas przepiękny dzień żniwny, kiedy miasto zbierało dostojny plon swych wojennych, bohaterskich zmagań, wiążąc na zawsze w swym herbie najszczytniejszy znak bojowej gotowości i rycerskiego animuszu.

Nigdy niezapomniany dzień 22 listopada 1920., dzień chwały i tryumfu, w którym niby „słońce w herbie" zjawił się ów najszczytniejszy znak, — z rąk Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Coś niezwykle uroczystego, podniosłego i dostojnego miał w sobie ów wielki dzień Lwowa. Fale entuzjazmu przelewały się w onym dniu przez mury miasta, fale głębokiej radości przepływały przez dusze polskie. Z brzaskiem dnia hejnały głosiły pamiętną uroczystość. Zewnętrznych ram użyczał dla niej łagodny, późno jesienny poranek, złocony pękiem promieni słonecznych, które od czasu do czasu przebijały się przez szare opony chmurne. Wśród uroczystego oczekiwania już wcześnie na ulice miasta wylęgły nieprzeliczone tłumy, zdążające w kierunku śródmieścia, na pl. Marjacki. Całe miasto od swego ośrodka aż po najdalej na peryferjach wysunięte domki i dworki, przybrało odświętną szatę, przygotowując się wśród nieopisanej radości i szlachetnej dumy na ów świetlany przegląd uznanego bohaterstwa i wzmożonych uczuć patrjotycnych. Przystrojone festonami zieleni, barwami narodowemi, czerwienią iluminacyjnych kartek, bijącą z każdego polskiego okna, — gotowało się miasto po mych dniach chmurnych na górną rewję swej gotowości bojowej.

Już z uderzeniem godz. 9-ej rano poczęły napływać na pl. Marjacki młode organizacją a wytrawne bojowe zastępy Wojska Polskiego, dalej szeregi Obrońców Lwowa i Ochotniczej Legii Kobiet, oddziały Małopolskiej Straży Obywatelskiej, drużyny sokole i harcerskie. Za szpalerami wojskowemi, wyciągniętemi w długie linje, zajęły miejsca wśród podniosłego nastroju i w kar-

Herb m. Lwowa



Chorągiew śpiewa!

Wyczarowana, jak z bajki powiewa...
Jakiegoś raju wrota się rozwarły
Co to? To Polska! — To chorągiew śpiewa
Dwie najpiękniejsze barwy!

Śpiewa szeroko, od brzegu do brzegu
Hosannę wszystkich dziękczynnych modlitew
Śpiewa melodje najbielszego śniegu,
I najczerwieńszych bitew!

Bucha kolorem i jest rozpalona,
Od swej materji, do swojego drzewa,
Jest bardzo biała i bardzo czerwona
Śpiewa!!!

Marja Kazecka

nym posłuchu nieprzejrzane zastępy publiczności. U stóp pomnika Wieszcza, przeżywającego z miastem jego dole i niedole, świadka tylu bujnych nieraz epizodów z jego życia, widniał zdaleka wspaniały, zdobny w szkarłaty i gronostaje ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, — tam też poczęły się gromadzić organizacje, stowarzyszenia, cechy wśród lasu barwnych sztandarów. Na wzniesieniu po lewej stronie ołtarza ułożono gipsowy odlew herbu miasta Lwowa w aksamitnej, amarantowej oprawie.

Z uderzeniem godz. 10-ej pod halę głównego dworca nadjechał specjalny pociąg, którym przybył Naczelnik Państwa, witany przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych: delegata rządu, dra Gałeckiego, prezydenta Neumana wraz z wiceprezydentami Dr. Stahlem, Dr. Chlamtaczem, Obirkiem i Schleicherem, — szefa sztabu, gen. T. Rozwadowskiego, gen. Stanisława Hallera, gen. Jędrzejowskiego I bryg. Mączyńskiego. Osobną grupę stanowili przedstawiciele misyj zagranicznych: płk. de Renty, oficerowie amerykańscy, Grant i Rautige, kap. włoski Venturi. W chwili wjazdu pociągu rozległy się dźwięki orkiestry wojskowej, grającej mazurka Dąbrowskiego, kompanja honorowa sprezentowała broń, nastąpiły chwile powitania.

Wystrzały armatnie zwiastowały miastu przyjazd Naczelnika Państwa. Po pewnym czasie u wylotu ul. Kopernika w otoczeniu honorowego szwadronu kawalerji wyłonił się powóz, zaprzężony w parę białych koni. Rozległy się w tej chwili tony hymnu „Jeszcze nie zginęła". Naczelnik Państwa odebrał raport od komendanta miasta, gen. Lindego, przeszedł przed frontem wojsk i przed ołtarzem zajął fotel honorowy. Za nim zajęli miejsca: gen. Rozwadowski, dr. Gałecki i prezydjum miasta, — po prawej stronie ołtarza gen. St. Haller, Lamezan, Albinowski, Jędrzejowski, Linde, bryg. Mączyński i inni, tak zasłużeni na kartach obrony Lwowa Aleksander hr. Skarbek i Prof Dr. Stanisław Głąbiński, dalej członkowie misyj zagranicznych i korpus oficerski. Herb miasta, odtworzony plastycznie, trzymał Dyrektor Archiwum, Dr. A. Czołowski.

W kilka minut po przybyciu Naczelnika Państwa rozpoczął Mszę św. Arcybiskup Ks. Dr. Józef Bilczewski w asyście kleru kapitulnego. Podczas nabożeństwa wojsko prezentowało broń. I wówczas dziwnym zbiegiem okoliczności rozpływać się poczęły ku horyzontom ciężkie, szare chmury, zalegające dotychczas nieboskłon a ukazujące się jesienne słońce swemi promieniami złocić poczęło scenerję pl. Marjackiego, użyczając w ten sposób jasnych, promiennych ram zewnętrznych dla tego jedynego, w swym rodzaju obrazu, jakiego podobiznę załączamy.

Po ukończeniu nabożeństwa Naczelnik Państwa w towarzystwie Ks. Arc. Bilczewskiego i Ks. Arc. Teodorowicza oraz świty zeszedł ze stopni ołtarza i zajął miejsce na placu po prawej stronie. Herb miasta ujął w swe ręce zapobiegliwy włodarz miasta, prez. Neuman, a szarfy wiceprezydenci z niezapomnianym a tak bardzo zasłużonym w okresie obrony Lwowa Dr. Leonardem Stahlem na czele. Obok zajęła miejsce straż honorowa, złożona z sześciu oficerów Obrońców Lwowa.

Wśród ogólnej ciszy zabrał głos Naczelnik Państwa i przemówił w krótkich żołnierskich słowach, podnosząc zasługi Lwowa, bohaterstwo jego mieszkańców, którzy jak jeden żołnierz stanęli do walki o przynależność kresowego grodu do Rzeczypospolitej, poczem oświadczył:

„Za zasługi położone dla polskości tego grodu i jego przynależności do Polski mianuję miasto Lwów kawalerem krzyża „Virtuti Militari"

Po tych słowach Naczelnik Państwa zawiesił na herbie miasta order Virtuti Militari", orkiestra zagrała mazurka Dąbrowskiego, wojska sprezentowały broń, publiczność odkryła głowy a z piersi wielutysięcznych tłumów porwały się gromkie okrzyki na cześć bohaterskiego miasta. Lwów w drugą rocznicę swego wspaniałego, mocarnego Czynu, który w niezapomnianym listopadzie wykuł przynależność swą do Rzeczypospolitej, wpiółł w swój herb najwyższy i najzaszczytniejszy znak rycerski, jakim Polska rozporządza.

Gdy ucichły okrzyki, pełne entuzjazmu, przemówił prezydent Józef Neuman, który zaznaczył, iż z prawdziwem wzruszeniem i z wielką wdzięcznością a także i w pokorze ducha przyjmuje ten znak szacowny, który wśród chlubnych i szczególnie drogich pamiątek będzie jedną z pierwszych. Lwów jest pierwszym z grodów, który dostąpił tego zaszczytu. Nic więcej nad miłość Ojczyzny poczucie świętego wobec niej obowiązku nie było dla tego miasta sprężyną działań, za które obecnie tak hojna a tak świetna spotyka Lwów nagroda. Po wyrażeniu wdzięczności Naczelnikowi Państwa, zwrócił się mówca ku „Wam, Orły i Orlęta nasze, co bohaterskim porywem swym wyzwoliliście Lwów przed dwoma laty z pęt gwałtu i terroru, ofiarą krwi stwierdzając polskość jego wobec świata i historji. Miłość rodzinnego grodu tuli Was do serca, duchy tych, co polegli, niemniej radosny biorą udział w dzisiejszej uroczystości, pewni, że zachowujemy ich we wdzięcznej pamięci i że pamięć ta po wieczne czasy krzewić się będzie w murach tego grodu, którego bronili i zasłaniali młodemi piersiami, żeby polskim został. Wam i Im cześć, cześć, cześć!"

Po dekoracji herbu miasta orderem „Virtuti Militari" odbyła się w rynku przed Naczelnikiem Państwa wspaniała defilada.

Nigdy niezapomniany dzień 22 listopada 1920. w sercach mas, biorących udział w podniosłej uroczystości, pozostawał niezatartem w głębi serc wspomnieniem.

A. M.

Dzieci Lwowa Polskiemu Żołnierzowi

W dobie powszechnie panującego kryzysu, gdy troska o jutro stanowi największe zagadnienie olbrzymiej większości ludzi, przeciętny śmiertelnik nie dostrzega wielu przejawów duchowych czy przeobrażeń psychicznych nietylko u innych lecz nawet w sobie samym, chociaż tkwią one na dnie jego duszy, tkwią w nim podświadomie, wrosły mu w ciało, w krew — w całe jego jestestwo.

Weźmy naprzykład wojsko. Wielu obywateli w nim służyło i po odbyciu służby czynnej zostało zwolnionych, wielu widzi codziennie ćwiczących się żołnierzy, inni widzą ich tylko na manewrach czy na urlopach, lecz życiem wewnętrznem żołnierza — zwłaszcza jego życiem duchowem naogół się nie interesują. Płaci się podatki, z których dość pokaźną część przeznacza rząd na utrzymanie armji i to, w ich mniemaniu, w zupełności im wystarcza. A przecież to nie jest ani tak proste, ani też tak zbyt łatwe. Państwo powołuje w wieku poborowym zdolnego do broni obywatela i wciela go w karne szeregi wojska. Tam uczą go władać bronią, wtajemniczają we wszystkie arkana sztuki wojowania i niszczenia wroga.. Taki jest sąd o wojsku ogromnej większości obywateli. Jednakże tak nie jest. Do takiego przygotowania żołnierza ograniczały się armje przedwojenne. Dziś jednakże toby już nie wystarczyło, — zmieniły się bowiem nietylko sposoby prowadzenia wojen, ale również i zasięg przygotowania państwa do obrony swych granic, a to spowodowało konieczność zmian metod wychowawczych żołnierza. Już samo wcielanie rekrutów do szeregów wojska odbywa się dziś zupełnie inaczej niż dawniej.

Dziś wyjeżdżając z domu, gdy poraz pierwszy wkracza w zwartych szeregach na teren koszar, widzimy go uśmiechniętego i dumnego, że los pozwolił mu spełniać zaszczytny obowiązek obywatelski. Dziś maszeruje ochoczo ze śpiewem, bo wie — że idzie do swoich, wie — że tu znajdzie jak gdyby drugą własną rodzinę. Tu wśród swoich nie będzie czuł się obco; nikt nie będzie go szykanował czy dokuczał, lecz wszyscy go zrozumieją i wrazie potrzeby doradzą. Rozumie on, że wojsko nie jest jakąś specjalnie uprzywilejowaną kastą ale zwartą, nierozerwalną częścią narodu, silnie zrośniętą ze społeczeństwem, powołane do zaszczytnej misji obrony granic państwa. Życie żołnierskie w szeregach armji polskiej jest zupełnie inne aniżeli w dawnych armjach zaborczych. Żołnierz polski oprócz nauki władania wszelkiego rodzaju bronią, — oprócz nauki zwalczania nieprzyjaciela — przechodzi praktyczną szkołę życia obywatelskiego, by wyszkoliwszy się wszechstronnie był nietylko biegłym w sztuce wojennej dzielnym i odważnym obrońcą Ojczyzny, lecz również jako światły i mądry żołnierz-obywatel, po zwolnieniu z szeregów, brał żywy udział w twórczej pracy społecznej dla dobra narodu i państwa. I nawzajem społeczeństwo rozumiejąc i odczuwając potrzeby i troski żołnierza, otacza go opieką i miłością, wyłaniając z siebie różnego rodzaju organizacje, jak Polski Biały Krzyż i inne, których zadaniem jest pomoc i opieka nad żołnierzem polskim.

Zadaniem Polskiego Białego Krzyża jest prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej wśród żołnierzy, uświadamianie obywatelskie, a w szczególności walka z analfabetyzmem w wojsku. Jednakże na prowadzenie tej potrzeba funduszów, potrzeba pieniędzy... i dlatego też Polski Biały Krzyż rok rocznie apeluje do ofiarności społeczeństwa, urządzając zbiórki uliczne w Tygodniach Polskiego Białego Krzyża, różnego rodzaju imprezy, oraz stałą propagandę zaznajamiając społeczeństwo z celami towarzystwa dla zjednywania sobie członków.

Społeczeństwo doceniając doniosłość odpowiedzialnej pracy P. B. K., życzliwie się do niego ustosunkowuje i niejednokrotnie ostatni wdowi grosz ofiarowuje na tak szlachetny cel.

Oto jak nam donoszą, zorganizowana na terenie Lwowa z okazji Tygodnia Polskiego Białego Krzyża zbiórka uliczna dała w tym roku nadspodziewane wyniki. Akcja ta znalazła najżywszy oddźwięk w serduszkach naszej dziatwy szkolnej. Młodzież lwowskich szkół powszechnych i średnich przybywając tłumnie do biura P. B. K., składała tam liczne dary i upominki dla żołnierzy. — Częstokroć kilkuletnie dziecko z dalekich krańców miasta przybywało z podarkami ażeby je osobiście wręczyć „kochanemu żołnierzykowi". Do podarków — składających się z książek, zeszytów, piór, ołówków, papieru listowego, notatek, kartek, papierosów słodyczy, swetrów i t. p. — dołączane były listy dzieci do żołnierzy, tchnące wielką troskliwością, szacunkiem i miłością. W jednym z nich małeńka ośmioletnia Stasia niezbyt wprawną w sztukę pisania rączką nagryzmoliła:

„Kochany Żołnierzyku! Czy nie zimno Ci, gdy w ciemną noc deszczową stoisz na warcie? Czy nie nudzisz się w czasie swej służby? Moja starsza siostra Luba posyła Ci sweter wełniany, żebyś mógł się cieplej ubrać i papierosów paczkę, a ja dołączam ciastka i dwie książki".

W niedzielę wieczorem, dnia 10 listopada br. czyli w wigilję święta Niepodległości przybyło grono uczenic gimnazjum S. S. Urszulanek we Lwowie, przynosząc kilkanaście paczek z różnemi upominkami. Prosiły one, ażeby podarki te wręczyć żołnierzom. Bezpośrednio po ich odejściu, delegat P. B. K. wraz z instruktorką oświatową udali się na odwach główny, gdzie rozdali dary pełniącym służbę żołnierzom. W jednej paczce znalazł żołnierz załączony list, który oficer służbowy odczytał głośno wszystkim zebranym. Przytaczamy go dosłownie:

„Żołnierzu polski!

Z okazji święta Niepodległości, tak wielkiego i doniosłego dnia w życiu każdego Polaka — my polska młodzież składamy Ci hołd i podziękę za Twoje trudy poniesione w obronie naszej ukochanej Ojczyzny. Ty to krwią Swoją ofiarną, której nie szczędziłeś w walce z wrogim nieprzyjacielem — wywalczyłeś nam wolną i niepodległą Polskę. Dzięki Tobie my młode pokolenie uczyć i kształcić się możemy w ojczystej naszej mowie — wolni od srogiego prześladowania nas przez wrogie żywioły, które nienawidziły wszystko co polskie. Wzorując się na Twojem pełnem poświęceń i bezgranicznej miłości dla ukochanej Ojczyzny, życiu — pragniemy iść w Twoje ślady i swoją rzetelną pracą, nauką, oraz szlachetnymi uczynkami chcemy zasłużyć na to, by Polska dumną mogła być ze swoich dzieci i by kiedyś wyrosło z nas społeczeństwo, które potrafi stanąć dzielnie na wyżynie takiej, by nikt nas nie mógł cenić niżej — niż my Cię dziś cenimy i kochamy. — A jeżeli Bóg pomoże nam wyrosnąć na ludzi zacnych, szlachetnych i pełnych miłości dla ukochanej Polski, każdej chwili gotowych życie swoje złożyć Jej w ofierze, gdyby tylko zaszła tego potrzeba — Tobie polski żołnierzu będziemy mieli to do zawdzięczenia, gdyż Twoja świetlana, ofiarna postać stoi nam zawsze przed oczyma, jest bodźcem do wzniosłych czynów i wskaźnikiem, jaką drogą iść mamy.

W skromnej podzięce za Twoje dla nas poświęcenie, za Twoje trudy i znoje — składamy Ci prócz skromnych upominków serca nasze, które wdzięcznością bić będą dla Ciebie do chwili ostatniej naszego życia.

Cześć Ci żołnierzu polski, żyj i świeć dalej przykładem polskiej młodzieży."

Jedna z uczenic klasy II. b. gimnazjum S. S. Urszulanek we Lwowie"

Zamilkło echo ostatnich słów czytającego oficera, nastała cisza, a żołnierze stali jakby w ziemię wryci nie wierząc własnym uszom. Byli tem bardzo mile zaskoczeni, a niejednemu z nich oczy zaszkliły się łzami.

Na list ten skierowany do bezimiennego żołnierza a raczej do wszystkich polskich żołnierzy odpowiedział pisemnie młodym „Orlątkom" lwowskim p. płk. Bittner, komendant garnizonu — temi słowy:

„Drogie Dziewczątka klasy II. b.!

Wdzięcznem sercem przyjmujemy złożone nam w darze cenne dla nas upominki i jeszcze cenniejsze serca gorące, a tkliwe, rozumiejące twardą dolę naszą. Ze swej strony starać się będziemy być godnymi miłości i szacunku Was wszystkich — Kochana Młodzieży!

Krwią i potem naszym i naszych wielkich przodków i kolegów zdobyta została niepodległa Ojczyzna. Wyrąbała Jej wolność polska szablica, polskiego żołnierza bagnet i karabin.

Dziś w czasie pokoju, my żołnierze stoimy na straży żelaznych słupów granicznych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i niesiemy w ofierze nasz trud i znój.

Wy Młodzieży polska, dołóżcie cegłę do ogólnego obywateli wysiłku, budujcie Polskę w sercach i duszach Waszych i pamiętajcie zawsze, że żołnierz polski to Wasz brat i przyjaciel, Polski odrodzonej obrońca i Jej ostoja.

Pełnimy swój obowiązek, spełniajcie i Wy swój: Uczcie się i wzrastajcie ku chwale Tej, która nie zginęła".

I nie zginie Ta, która nie zginęła gdy ma takie dzieci, które bezustannie strzec będą dziedzictwa.

J. WALAWENDER.

Zeznania osk. Karpyńca

(ZAKOŃCZENIE ROZPRAWY ZE ŚRODY WIECZOREM)

Po przerwie wyprowadzono z sali oskarżoną Hnatkiwską, a sprowadzono następnego oskarżonego Jarosława Karpyńca. Sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień tego oskarżonego.

Ponieważ na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący jak i poprzednio, zwraca uwagę oskarżonemu, że jako znający język polski obowiązany jest w tym języku dawać wyjaśnienia, w przeciwnym razie sąd będzie uważał, że oskarżony odmawia zeznań.

Wobec tego, że oskarżony Karpynec w dalszym ciągu usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący ogłasza postanowienie sądu co do odczytania zeznań oskarżonego Karpyńca, złożonych w śledztwie.

Prok. Żeleński stwierdza z urzędu, że

Karpynec był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Następnie sąd przystąpił do odczytania zeznań, złożonych przez osk. Karpyńca podczas śledztwa.

W dniu 14 czerwca badany w Krakowie Karpynec zeznał, że wszystkie przedmioty laboratoryjne i chemikalja należą do niego jako własność prywatna i służyły mu do doświadczeń prowadzonych w zakresie chemji. Pytany zaprzeczył, jakoby należały one do laboratorjum referentury bojowej krajowej egzekutywy O. U. N. Badany dalej w tymże dniu Karpynec podał swoje personalja i oświadczył, iż do winy się nie poczuwa.

Zaprzecza, jakoby do dnia 14 czerwca 1934 r. należał do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, następnie podaje kolejno miejsce swego zamieszkania. Materjały chemiczne posiadał dla celów doświadczalnych, potrzebnych mu przy studjach.

Zeznając w dniu 20 czerwca, Karpynec oświadczył ponownie, iż materjały chemiczne przechowywał dla celów naukowo-doświadczalnych. Twierdzi, iż okazana mu blacha nie należała do jego przedmiotów. Karpynec w dalszym ciągu nie przyznaje się do tego, jakoby okazana mu blacha pochodziła z jego mieszkania i zaznaczył w toku śledztwa, że

nie może wyjaśnić dlaczego przedstawione mu kawałki blachy przylegają do siebie, jak również, dlaczego zardzewiały kawałek blachy przylega ściśle do innego kawałka, który pochodzi z przyrządu użytego do zamachu na ministra. Wyjaśnić tego nie umie.

Dalej Karpynec zeznał, iż nie pamięta, by 30 maja bawił w jego mieszkaniu mężczyzna przyprowadzony przez Kłymyszyna. Dalej zaznacza, że do żadnego stowarzyszenia politycznego nie należał. Oświadcza wreszcie ,że rurki mosiężne zostawił u niego student Stroński z Buczacza, który był u niego w mieszkaniu przed 8 tygodniami.

Oskarżony Karpynec zeznając w dniu 15 sierpnia 1934 r. oświadczył ... Andrzej Boryniec jest studentem Uniw. Jagiellońskiego na wydziale filozoficznym. Oskarżony kolegował z nim i dlatego go zna. Czy Boryniec należał do organizacji O. U. N., nie wie. Karpynec nie wie też, skąd w mieszkaniu jego znalazł się przekaz adresowany do Borynca. Następnie

oświadczył ,że jest członkiem O. U. N., odmawia jednak odpowiedzi na pytanie od kiedy do tej organizacji należy

Podczas dalszego badania podaje jakie ukończył szkoły i oświadcza, że po skończeniu gimnazjum zdał wstępny egzamin na wydział chemiczny Politechniki Lwowskiej. Studjował przez 4 lata, poczem pewien czas przebywał u rodziny w Stanisławowie, gdyż nie miał funduszów na dalsze studja. W r. 1931 postanowił studja kontynuować, lecz ponieważ opłaty na Politechnice zostały podwyższone, przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński na wydział filozoficzny. Po półtora roku naukę przerywa, gdyż nie miał funduszów na opłatę w Uniwersytecie. Zeznaje, że we Lwowie należał tylko do ukraińskiego koła techników, będącego organizacją naukową. W okresie gimnazjalnym później nie należał do żadnej organizacji. W Krakowie należał do Ukraińskiej Studenckiej Hromady. Dalej zeznaje ,że do O. U. N. wstąpił w lecie 1933 r.

Złożył on ślubowanie organizacyjne na rewolwer. Ceremonja odbyła się na polu wobec jednej osoby, przyczem rota ślubowania brzmiała w ten sposób, że nowy członek O. U. N. będzie gotów zawsze wykonać rozkazy władz organizacyjnych O. U. N. Na pytanie, gdzie i kiedy dokładnie wstąpił do O. U. N., odmawia odpowiedzi.

Od organizacji otrzymał następnie polecenie z zakresu chemji. Dalej

oskarżony przyznaje, że sporządził część pocisku wybuchowego, który w odbitkach fotograficznych został mu okazany w czasie przesłuchania w Krakowie w obecności prokuratora. Do pocisku sporządził szkatułkę z blachy, rączkę oraz ampułkę szklaną, której sam nie wypełnił.

Wogóle sam nie wypełniał bomby żadnym materjałem wybuchowym. Wspomniane części pocisku sporządził przed końcem maja na rozkaz OUN. Na pytanie, czy zna mężczyznę, przedstawionego mu na fotografji, tj. Skyby - Łebeda, oskarżony oświadcza, że go nie zna i nigdy go nie widział.

Zapytany kto był u niego przez cały dzień 30 maja, odmawia odpowiedzi. **Wspomnianą puszkę wraz z częścią zapalnika odniósł na poprzednio umówione miejsce i oddał osobnikowi, którego przedtem nie znał,** a który nie był identyczny z Łebedem.

W dniu 14 września Karpynec badany nie przyznał się do winy.

Następnie Karpynec potwierdził swe zeznania, złożone przed prokuratorem w Krakowie i Warszawie. Na zapytanie, kto polecił mu sporządzić bombę do której mowa powyżej, odmówił odpowiedzi.

WCZORAJ NIE BYŁO ROZPRAWY

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Karpyńca, przewodniczący, uwzględniając wniosek obrońcy oskarżonej Hnatkiwskiej i mając na uwadze, że w dniu jutrzejszym przypada uroczyste święto religijne dla osób wyznania grecko-katolickiego, zarządził przerwę w rozprawie do dn. 22 bm. do godz. 10 rano.

Rozprawa dzisiejsza zakończyła się o godz. 17.45.

Renty emerytów prywatnych podlegają opodatkowaniu

Dekret o podatku od uposażeń musi być znowelizowany

WARSZAWA, 20. 11. (Tel. wł. mg.) Od kilku dni krążą pogłoski, iż w dniach najbliższych rząd zamierza ponownie znowelizować dekret o podatku specjalnym od uposażeń pobieranych z funduszów publicznych. Powodem tego ma być podobno niedopatrzenie, jakie wkradło się w 4 artykule tego dekretu. Mianowicie art. 4 przewiduje ,że podatek ten wymierza się od pensji wyznaczonej przez poszczególną instytucję, a nie zaś od sumy łącznej poborów otrzymywanych ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych. Skutkiem tego przeoczenia ludzie, zatrudnieni w kilku instytucjach równocześnie płacą podatki mniejsze od tych, którzy pracują w jednej instytucji.

Specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych wymierzony będzie również i od rent wypłaconych z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych w czasie od 1 grudnia 1935 do 1937 r. A więc renty wypłacane emerytowanym pracownikom prywatnym podlegać będą również opodatkowaniu i tak przy rencie od zł. 100 do 165 podatek będzie wynosił 5.5 proc; zł. 166 do 220 — 7 proc.; zł. 221 do 560 — 8 proc; zł. 561 do 725 — 10 proc. Emerytury, których wysokość nie przekracza 100 zł. nie podlegają podatkowi. Podatek potrącany będzie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Podkreślić należy, iż w Warszawie obniżone zostały czynsze w nowych domach należących do instytucyj Ubezpieczeń Społecznych. Komorne za mieszkanie składające się z trzech izb obniżone zostało o 15 proc., za mieszkania 4 - izbowe w zwyż o 10 proc. Zniżka obowiązywać będzie do końca listopada 1937 r.

251 KARTELI OPERUJE W POLSCE

WARSZAWA, 20. 11. (Tel. wł .mg.) Dziś o godz. 7.35 rano pociągiem specjalnym pojechał do Wisły na polowanie reprezentacyjne Prezydent Rzplitej z małżonką. Prezydentowi towarzyszą przedstawiciele dyplomatyczni zaproszeni na to polowanie. Wczoraj Prezydent Rzplitej przyjął premjera Kościałkowskiego, który poinformował go o stanie prac rządu.

Rozeszły się pogłoski w kołach politycznych, iż sesja Sejmu i Senatu zostanie zwołana w przyszłym tygodniu. W związku z tem, Komitet Ekonomiczny, a następnie Rada Ministrów zajmą się rozpatrzeniem projektu ustawy skarbowej.

Na temat działalności karteli obliczenia dokonał Główny Urząd Statystyczny. Z obliczeń tych wynika, iż w Polsce istnieje 216 karteli, prócz 108 międzynarodowych, do których należą i przedsiębiorstwa polskie.

Przed 6 laty, t. j. w r. 1929 karteli było 111. W r. 1931 cyra ta podniosła się do 123, a w 1932 r. do 148, w 1933 r. do 193, w r. 1934 do 251.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł. mg.). W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Przedmiotem obrad były projekty dekretów i zarządzenia o charakterze ogólno-gospodarczym. Omówiona została również sprawa uregulowania gospodarki finansowej samorządów terytorjalnych, kwestja obniżenia wysokości danin na rzecz samorządu, oraz zagadnienie rewizji obowiązujących obecnie taryf kolejowych.

ODCZYT GEN. SIKORSKIEGO

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł. mg.). Gen. Władysław Sikorski zamierza podobno wygłosić odczyt publiczny na temat wojny europejsko-abisyńskiej, oraz gry mocarstw europejskich w tym konflikcie. Odczyt ten wzbudził duże zainteresowanie. Jak się dowiadujemy, odczyt ten gen. Sikorski wygłosi w niedzielę 1 grudnia, o godz. 5.30 w sali Towarzystwa Higjenicznego.

Krociowe nadużycia

towarzystw ubezpieczeniowych

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł. mg.). Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie wielomiljonowych oszustw z pożyczką austrjacką na szkodę skarbu państwa.

Podstawą śledztwa stała się skarga Abrahama Drobnera, mieszkańca Krakowa, złożona do Państwowego Urzędu Kontroli Pożyczek. W skardze Drobner

wymienia towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie, oraz „Feniks“ i „Anker“ w Krakowie,

które dopuściły się tych nadużyć, polegających na przeszmuglowaniu do Polski bezwartościowych wojennych pożyczek austrjackich, na czem Skarb Państwa poniósł stratę na sumę sięgającą 8 miljonów złotych.

Przy dokonaniu tych oszustw wykorzystano sytuację w związku z rozpisaniem przez Polskę wewnętrznej pożyczki. Obywatele polscy zamieszkali w dawnym zaborze austrjackim mogli pokrywać w jednej trzeciej należności pożyczkę polską obligacjami austrjackiemi z czasów wojny.

Przeszmuglowano w ten sposob obligacje pożyczki austriackiej w ilości znacznie większej, niż należało, na czem zyskali oszuści, a stracił Skarb Państwa.

W oszukańczych tych manipulacjach brały udział dwa banki w Krakowie, a mianowicie „Bank Obrotowy“ i „Bank Gwarancyjny“ obecnie już zlikwidowane.

Swego czasu rząd polski przyjął do konwersji obligacje kolei im. Arcyksięcia Karola Albrechta. Konwertowana miała być tylko część obligacyj, które ostemplowano w konsulacie polskim we Wiedniu. Obligacje niepodlegające konwersji sprzedano jako makulaturę do Belgji.

Szajka aferzystów, na czele której stali bracia Rothkopfowie zakupiła makulature w Belgji, podrobiła pieczęcie i sfałszowane w ten sposób obligacje przewiozła do Polski.

Bezwartościowemi papierami wykupiono wówczas pożyczkę wewnętrzną za sumę 5 miljonów zł. Rothkopfowie, jak się okazało przywieźli fałszywe obligacje z Wiednia, gdzie założone było specjalne laboratorium do fałszowania obligacyj. Zaznaczyć należy, że ci Rothkopfowie byli właścicielami nie istniejącego obecnie Banku Obrotowego w Krakowie

Z żałobnej karty

Ś. p. BOGUSŁAW HOLSTEIN BECK

Onegdaj zmarł w mieście naszem w 42 r. życia, ś. p. Bogusław Beck, urzędnik Polminu, osierociwszy żonę Helenę i syna.

Ś. p. Zmarły, na swem stanowisku służbowem cieszył się zasłużoną sympatją kolegów i zaufaniem przełożonych. W sferach towarzyskich Lwowa, w którem spędził swe życie, znany był jako człowiek prawy i szlachetny. — W r. 1919/20. zaciągnął się ofiarnie w szeregi armji ochotniczej.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Treść i sens pierwszych 11 dekretów

w oświetleniu szefa rządu

WARSZAWA, 20. 11. (PAT). Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski wygłosił w dniu 20 bm. przez radjo przemówienie, w którem m. in. powiedział:

„Zaledwie dwa tygodnie upłynęły od czasu przyznania rządowi pełnomocnictw w celu realizacji tej części planu finansowo - gospodarczego, która ma być wykonana doraźnie na odpowiedzialność rządu. Za krótki to jeszcze okres, aby mówić o finansowaniu rezultatów tej pracy. Obiecywałem jednak, że rząd mój w działalności swej będzie się starał utrzymywać najbliższy kontakt ze społeczeństwem. I dlatego, jeszcze przed zebraniem się Izb ustawodawczych, na sesję zwyczajną, chcę dziś powiedzieć, w jaki sposób wykonaliśmy pierwszą część tego planu.

Gospodarstwo polskie od lat dziesiątków w innych rozwija się warunkach, niż gospodarstwa krajów zachodniej Europy. Działania wojenne niszczyły ziemie polskie, a polityka państw zaborczych utrudniała normalny rozwój gospodarczy kraju. Niemal każde pokolenie musiało nanowo budować gospodarstwo narodowe.

Zasadniczą podstawą możliwości wprowadzenia jakiejkolwiek szerszej pracy nad ożywieniem życia gospodarczego są zdrowe finnase państwa i zrównoważone budżety publiczne. Dlatego też rząd wypowiedział bezwzględną walkę deficytom budżetowym skarbu państwa. Nie możemy pozwolić na to, aby skarb państwa na pokrycie swych niedoborów ściągał w drodze pożyczek i najróżniejszych operacyj kredytowych pieniądze i kapitały krajowe.

Bronić będziemy wszystkich najbardziej zasadniczych fundamentów gospodarstwa narodowego, które muszą być mocne, aby mógł się na nich oprzeć i wzrastać gmach życia gospodarczego kraju. Taksamo, jak błędem byłoby niedostrzeganie roli i wartości gospodarczej miast, przemysłu, handlu wewnętrznego i zewnętrznego, i związanych z nim klas społecznych, tak też *byłoby również błędem niedocenianie fundamentalnego znaczenia rolnictwa w Polsce. Toteż polityka gospodarcza i finansowa państwa, ustalana bez uwzględnienia sytuacji wsi byłaby jak dom budowany na glinianych fundamentach.*

W oparciu o przyznane nam pełnomocnictwa przepracowaliśmy na Radzie Ministrów i przedłożyliśmy Panu Prezydentowi do zaakceptowania *11 pierwszych dekretów.*

Treścią i sensem 6-ciu z nich jest wyrównanie linji życia gospodarczego. A więc wprowadziliśmy ułatwienia dla instytucyj kredytowych, których zadaniem jest oddłużenie rolnictwa. Wydaliśmy wstępne zarządzenia, konieczne dla uzdrowienia aparatu kredytowego. Rozszerzyliśmy podstawy prawne dla akcji poprawy gospodarki i finansów Związków samorządowych, a przez oddłużenie samorządu, umożliwimy zmniejszenie nacisku podatkowego. Idąc po linji ułatwień dla płatników danin publicznych zmieniliśmy przepisy, dotyczące pobierania odsetek od zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych i przymusowych. Wreszcie w dążeniu do potanienia podstawowych elementów kosztów utrzymania obniżyliśmy koszta komornego i znieśliśmy podatek od małych lokali, a liczba tych właśnie podatników dosięgała miljona osób.

Najpilniejszem zadaniem było jednak zrównoważenie budżetu państwowego. Budżet, którego preliminarz przedłożymy Izbom ustawodawczym w najkrótszym czasie, będzie pierwszym od paru lat budżetem zrównoważonym. Długotrwałość i wysokość miesięcznych niedoborów stać się mogła w przyszłości groźna w swych skutkach nietylko dla skarbu państwa, ale również dla całokształtu polskiego gospodarstwa narodowego i dla najszerszych warstw pracujących.

Z prasy i komunikatów radjowych jest już wiadome, że na ostatnich dwóch posiedzeniach Rady Ministrów, rząd uchwalił 5 dekretów wprowadzających konieczne dla równowagi budżetowej zarządzenia. Postanowiliśmy przedewszystkiem, że nałożyć trzeba wyższe świadczenia na tych, którzy zarabiają więcej. Nie pociągnęliśmy do świadczeń małych uposażeń do 100 zł., małych emerytur i małych pensyj wdowich i sierocych. Nie obciążyliśmy przez to stokilkadziesiąt tysięcy rodzin. Uposażenia urzędnicze i wojskowe, opodatkowaliśmy progresywnie do ich wysokości od 7 do 25 proc., czyli do 1/4 części przy dochodach najwyższych.

Na pensje prywatne nałożyliśmy obciążenia, podnosząc stawkę obecnego podatku dochodowego i kasując pobierany dotychczas tzw. dodatek kryzysowy. W wypadku wysokich uposażeń uczyniliśmy realne i zdecydowane posunięcie, podnosząc w ostrej progresji stawkę podatkową.

Łączne opodatkowanie urzędników prywatnych i publicznych da około 210 miljonów zł., koniecznych dla zrównoważenia budżetu.

W celu uzdrowienia tego budżetu przejrzeliśmy dział po dziale, pozycja po pozycji i gdzie tylko można, dokonaliśmy oszczędności i skreśleń. Oszczędności te obowiązywać będą nietylko od kwietnia 1936 r., tj. od daty wejścia w życie nowego budżetu, ale od zaraz, od dziś.

Nie tknięto tylko dwóch najważniejszych pozycyj: nie obcięliśmy ani o jednego złotego wydatków na siłę obronną państwa i nie zmniejszyliśmy możliwości nauczania przez redukcję chociażby jednego etatu nauczycielskiego, lub zamknięcie jednej szkoły. Jest to wielkie osiągnięcie, jeżeli się zważy że te dwie pozycje stanowią niemal połowę wszystkich wydatków państwa.

Rachunek nasz wykazuje, że dla nisko uposażonych warstw robotniczych i rzemieślniczych, które opłacać będą obecnie podatek dochodowy i które zamieszkują małe jedno, lub dwuizbowe mieszkania — zniżka komornego i zniesienie podatku lokalowego pokryje w większości wypadków z nadwyżką nowy ten podatek.

Rząd przystąpi w najbliższych dniach w sposób zdecydowany do ścinania cen kartelowych. Wstępnym krokiem ze strony rządu w kierunku potanienia artykułów pierwszej potrzeby będzie poważna zniżka taryf kolejowych, która dziś właśnie jest omawiana na Komitecie Ekonomicznym Ministrów.

Chcę podkreślić z całym naciskiem że rząd wykona swój plan możliwie w jaknajkrótszym czasie i dąży w wielkim wysiłku do jaknajwiększego skurczenia tego okresu, który powstanie między wejściem w życie nowych obciążeń, a sprowadzeniem kosztów utrzymania do niższego poziomu.

Istnieją realne podstawy do wiary w lepszą przyszłość, w poprawę bytu ludzi i warstatów pracy. Gdyby tej wiary nie było, rząd nie wziąłby na swe barki trudnych decyzyj, radykalnego uzdrowienia gospodarstwa kraju i budżetu państwa. Jesteśmy w walce z trudnościami zagradzającemi nam drogę do lepszej przyszłości. Położymy na szalę cały autorytet władzy i całą siłę państwa „by walkę tę wygrać".

Zaciekłe walki podjazdowe na abisyńskim froncie północnym

WARSZAWA, 20. 11. (PAT). Na podstawie informacyj ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P. A. T. podaje następujący komunikat z frontów Abisynji w dniu 20 listopada:

Na froncie północnym w prowincjach Geralta, Tembien i Scire trwały dziś zaciekłe walki w różnych punktach. Wojna podjazdowa, podjęta przez oddziały abisyńskie, które ogółem, jak obliczają źródła niemieckie, liczą razem około 10 tys. ludzi, powstrzymuje zupełnie dalszy marsz Włochów w kierunku na południe od Makalle. Lewe skrzydło włoskie na froncie północnym czuje się silnie wzmocnione przez poparcie sułtana Biru, choć wskazać należy, iż właściwy teren tego sułtanatu znajduje się w obrębie Erytrei włoskiej. Według informacyj ze źródeł angielskich armja włoska zamierza jeszcze przed przybyciem marszałka Badoglio zakończyć operacje w Tembienie, pomimo niezmiernie trudnych warunków topograficznych: wysokie, niedostępne szczyty, głębokie wąwozy i t. p.

Na brzegu południowym rzeki Takazze w ciągu dnia dzisiejszego Abisyńczycy kilkakrotnie próbowali przedostać się na drugą stronę rzeki, lecz zostali odparci ze stratami.

Na froncie południowym armja włoska próbowała wczoraj wznowić marsz naprzód wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, lecz została powstrzymana przez silny opór wojsk abisyńskich.

Demonstracje antyżydowskie na Węgrzech

BUDAPESZT, 20 .11. (PAT). Demonstracje antyżydowskie na wyższych uczelniach trwają. Dziś 600 studentów w demonstracyjnym pochodzie obeszło kilka wyższych zakładów naukowych w Budapeszcie, usuwając Żydów z sal wykładowych. Przebieg demonstracji był naogół spokojny, policja nie dokonała żadnych aresztowań.

Nowy zwrot w stosunkach chińsko-japońskich?

Zerwanie rokowań o autonomję Chin północnych

LONDYN, 20. 11. (PAT). Reuter donosi z Pekinu: **Projekty generała Doihara co do Chin północnych doznały całkowitego fiasca, Doihara nie miał bowiem poparcia w ministerstwie wojny w Tokio. Czang-Kai-Szek, poinformowany o tem, polecił swoim przedstawicielom w Pekinie przerwanie rokowań z Doihara.**

PEKIN, 20. 11. (PAT). Z kół urzędowych chińskich informują, że **marszałek Czang-Kai-Szek przesłał do komendanta garnizonów w Pekinie i Tien-Tsinie depeszę, polecającą zerwanie układów z gen. Doihara, ponieważ otrzymał od ambasadora Arijoszi zapewnienie, iż Tokio nie zamierza prowadzić polityki otwarcie nieprzyjaznej wobec Chin. Gen. Doihara przekroczył widocznie swoje pełnomocnictwa.**

PEKIN, 20. 11. (PAT). Odroczenie ogłoszenia deklaracji w sprawie autonomji pięciu prowincyj Chin północnych nastąpiło w następujących okolicznościach: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, obawiając się wywołania komplikacyj międzynarodowych, przecięło dyskusję, prowadzoną przez przedstawicieli armji kwantuńskiej z władzami Chin północnych. Chińczycy szybko zorjentowali się w sytuacji. Han-Fu-Czu, gubernator Szantungu, rywalizujący z gen. Sung-Cze-Juanem, komendantem garnizonów w Pekinie i Tien-Tsinie, wycofał się z rozmów, podczas gdy przedstawiciele gen. Sung-Cze-Juana gotowi byli do ustępstw. Gubernator Hopei odwołał swój wyjazd do Pekinu. Doihara rozdrażniony, opuścił Pekin i udał się do Tien-Tsinu.

Jin-Ting, dyrektor kolei Pekin — Szan-Hai-Kuan, który uczestniczył kiedyś w rokowaniach chińsko-japońskich, udał się do Nankinu, jako doradca na wypadek, gdyby układy pomiędzy Czang-Kai-Szekiem i Arijoszim oparły całokształt stosunków chińsko-japońskich.

Ojciec św. zamianuje 20 nowych kardynałów

RZYM, 20. 11. (PAT). Papież wyznaczył na 16 grudnia posiedzenie konsystorza, na którem powoła 20 nowych kardynałów, w tem 14 Włochów i 6 innych narodowości. Wśród duchownych Włochów, którzy otrzymają kapelusze kardynalskie, wymieniani są nuncjusze: w Madrycie Todeschini, w Paryżu Maglioni, **w Warszawie Marmaggi**, w Wiedniu Sibilia, dostojnicy dworu watykańskiego biskup Caccia Dominioni Cremonesi, sekretarz Kongregacji de Propaganda Fide — Salotti.

Wśród cudzoziemców wymieniani są następujący: arcybiskupi Bandrillart i Suhard (Francja), arcybiskup Cappelle (Argentyna), arcybiskup Goma y Tomas (Hiszpanja), arcybiskup Kaspar (Czechosłowacja) i arcybiskup Tappuni (Syrja).

—o—

Czytając II. tom „Obrony Lwowa"...

W zeszłym tygodniu informowaliśmy pobieżnie o drugim tomie pomnikowego dzieła, poświęconego Obronie Lwowa. Dziś chcemy podzielić się z czytelnikami sumą wrażeń i spostrzeżeń odniesionych przy lekturze poszczególnych relacyj i notatek, składających się na to piękne wydawnictwo. Olbrzymi, zgórą tysiąc stron liczący tom kryje takie mnóstwo zagadnień, że trudno je przedstawić w ramach sprawozdania, jednakże pewne — jak sądzimy ciekawsze — kwestje dadzą się tu pokrótce zreferować.

Na wstępie zaznaczamy, iż ogólne wrażenie dzieła jest imponujące; obfitość i jakość skupionych w niem materjałów, układ, opracowanie anneksów i skorowidzów świadczy dobrze o wysiłkach Towarzystwa badania historji Obrony Lwowa, a w szczególności o wielkim trudzie redaktorów wydawnictwa dr. Eugenjusza Wawrzkowicza i majora Józefa Klinka.

Największa ilość relacyj odnosi się do przebiegu walk na poszczególnych odcinkach i pododcinkach. Są to kroniki bohaterstwa, drogie sercu i pamięci każdego Lwowianina. Przewijają się w nich dziesiątki nazwisk osób doskonale nam znanych osobiście lub ze słyszenia. Wspomnienia dłuższe i krótsze, malownicze lub „suche", czyta się z przejęciem i z podziwem. Dla historyka są to kopalnie faktów, dla psychologa odkrywcze wyznania nastrojów, myśli i uczuć indywidualnych i zbiorowych. Dla literatury będzie to skarbnica podniet artystycznych pierwszorzędnej wartości.

Dzieło o Obronie Lwowa ma charakter badawczy, to też nie brak w niem rzeczy przykrych, które krytyka niesie ze sobą zawsze.

Studja o celach poznawczych muszą brzmieć inaczej, niż akordy entuzjazmu, których zresztą jest tu poddostatkiem.

ROLA PUŁK. MĄCZYŃSKIEGO

Z pośród rozlicznych problemów Obrony Lwowa na czoło wysuwa się sprawa dowódcy, dziś już nieżyjącego brygadjera Czesława Mączyńskiego. Rzecz jest tem bardziej ważna, iż — jak to często bywa — jeden z bliskich współpracowników Mączyńskiego, por. Antoni Jakubski, obecnie profesor uniwersytetu w Poznaniu, usiłował w I. tomie dzieła o Obronie Lwowa obniżyć zasługi jej komendanta. Dobrze się stało, iż na czele II. tomu wydawnictwa umieszczono artykuł, w którym jest trafna przestroga: „Pamiętajmy przedewszystkiem, że Mączyński był, powtarzam, że był *dowódcą Obrony Lwowa i że był dowódcą Obrony, która zakończyła się zwycięstwem. W tych słowach wyczerpuje się bodajże wszystko wielkie i naprawdę istotne, co można o historycznej roli Mączyńskiego w lwowskim listopadzie 1918 powiedzieć*".

Mączyński miał odwagę wziąść na swe barki odpowiedzialność za wyzwoleńcze boje.

Gorące słowa pamięci i czynom Mączyńskiego składają oficerowie linjowi z czasów Obrony Lwowa, a mianowicie pułk. Abraham, gen. Mond, pułk. de Laveaux, kpt. Rogoziński, rtm. Nittman, por. Świeżawski, rtm. Bieńkowski, rtm. Krynicki. Wszyscy oni stwierdzają zgodnie, że Komendant Obrony Lwowa był przejęty głęboką wiarą w zwycięstwo, że świecił przykładem poświęcenia i heroizmu.

Prof. Jakubskiemu słusznie zarzucono jednostronność, wskutek której patrzy on na ludzi tylko z tego punktu widzenia, co kto robił przed Obroną Lwowa, czy brał udział w jakiejkolwiek organizacji niepodległościowej, czy służył w Legjonach, czy też nie. Punkt widzenia, że ówczesnym Polakom we Lwowie, a zwłaszcza tym, którzy momentalnie zgłosili się i chwycili za broń, obojętnem było do jakiego ugrupowania politycznego lub organizacyjnego należeli, gdyż ich główną myślą było wyrzucenie Ukraińców ze Lwowa, był — zdaje się — prof. Jakubskiemu nieznany (st. 316—317).

W dziale „Polemiki" znajdujemy odpowiedź p. Jakubskiego na liczne zarzuty, które mu postawiło wielu obrońców Lwowa. Autor usprawiedliwia się, iż pisał swą rzecz „w wielkiem rozżaleniu, wywołanem przez książkę Mączyńskiego *„Boje lwowskie"*. Dalej Jakubski pisze: „Mojem jedynem pragnieniem było, by legenda lwowska doczekała się właściwej oceny. Niech bezimienny bohater lwowski wystąpi w całej świętej i świetnej prawdzie, bez pomniejszania jego zasług ze strony komendy czy komendanta... Dla mnie ten dysonans między prawdą przeżytą w epoce bojów lwowskich, a fikcją dzieła Mączyńskiego jest zbyt bolesny i zbyt osobiście odczuwany, bym był zdolny do uwolnienia się od subjektywnych ocen. Niech nas sądzi historja!" (str. 1001).

Szkoda, że prof. Jakubski nie wyjaśnił: *dlaczego święta prawda o bezimiennym bohaterze lwowskim miałaby się nie zgadzać z uznaniem dla komendanta Mączyńskiego?*

Przyszły historyk powinien dbać, aby zarówno „szary" człowiek, jak i dowódca Obrony Lwowa nie został skrzywdzony przez stronniczą ocenę ludzi dotkniętych urazami osobistemi.

Musimy tu podkreślić, iż rozmaite spory i polemiki, zawarte w poszczególnych relacjach, są naogół utrzymane w tonie umiarkowanym i nie budzą niesmaku. Jedyny wyjątek stanowi artykuł prof. Jakubskiego, którego objektywizm naukowy widocznie ogranicza się do badań specjalnych, nie sięgając w dziedzinę spraw wojskowych i osobistych.

PRZYGOTOWANIA DO OBRONY.

Ostatnie dni października i pierwsze dni listopada 1918 roku znalazły w II. tomie Obrony Lwowa wszechstronne oświetlenie, zarówno przez wojskowych, jak i cywilnych działaczy. Rzucono wiele nowego światła na akcję Polskiej Organizacji Wojskowej Legjonistów, Polskich Kadr Wojskowych, oraz niezorganizowanej młodzieży akademickiej. Wszystkie te czynniki zasłużyły się w decydujących momentach, w których obok wybuchu energji panowało jednak zamieszanie, graniczące nieraz z zupełnym chaosem.

O stanie przygotowań polskich do przejęcia władzy z rąk Austrjaków dość krytycznie wyraża się ówczesny komisarz rządowy miasta Lwowa, Władysław Stesłowicz:

„Okazało się... niezbicie, że w dniu 31 października realny stan przygotowań po polskiej stronie był tego rodzaju, iż wystąpienie z odpowiednią siłą orężną nie mogło gwarantować natychmiastowego dodatniego wyniku. Bardzo nikłe wyniki usiłowań w kierunku zorganizowania austrjackich oficerów Polaków, brak skoordynowania przygotowań rozmaitych ugrupowań wojskowych, reprezentowanych wówczas na gruncie lwowskim pod jednolitą, od dłuższego czasu funkcjonującą naczelną komendą i szereg innych jeszcze czynników, któreby można wymienić, sprawiły, że fakt, że ktoś wiedział lub nie wiedział, czy zamach ukraiński odbędzie się w nocy 31 października, w dniu tym właściwie był już bez znaczenia" (str. 562).

Zdaniem dr. Stesłowicza siły polskie były za słabe, aby uprzedzić zamach ukraiński i utrzymać się na pozycjach. Różne ugrupowania polskie przygotowywały się każde z osobna do objęcia władzy, a kontakt między nimi był niedostateczny. Grały tu znaczną rolę różnice polityczne, oddziaływujące ujemnie na koordynację akcji wojskowej.

Fakt, że organizacje polskie trawiły czas na sporach a dopiero w ostatniej chwili zdecydowały się na ścisłe współdziałanie, wynika niezbicie z większości relacyj uczestników Obrony Lwowa. Niemniej, jeśli chodzi o zaskoczenie Rusinów i wykonanie zamachu ze strony polskiej — *opinja wojskowych odbiega stanowczo od poglądów dr. Stesłowicza*. Między in. w relacji inż. Ludwika Wasilewskiego wyrażono sąd, iż przeprowadzenie zamachu w dniu 30 lub 31 października byłoby się niewątpliwie udało (str. 743). Opóźnienie akcji przypisuje Wasilewski temu, że P. O. W. znajdowała się wówczas w niekorzystnej sytuacji, gdyż właśnie zamianowano nowego komendanta, por. de Laveaux, który nie mógł zorjentować się należycie w nastrojach społeczeństwa i w nakazach chwili dziejowej.

W pierwszych dniach walk o Lwów panowało duże zamieszanie wśród obrońców miasta. Sama Naczelna Komenda była zakonspirowana tak, że niemal każdy dowódca „sektora" musiał uważać się za samodzielną i własnym jedynie siłom pozostawioną jednostkę z pełnem uwzględnieniem całkowitego zabezpieczenia swoich skrzydeł od strony sąsiadów: Tym stanem rzeczy uzasadnia por. Jerzy Schwarzenberg - Czerny (b. komendant Sektora Bema) długotrwałość Obrony Lwowa:

„W warunkach, w jakich znajdował się nieprzyjaciel, na każdej pozycji otoczony wrogą ludnością, nie mógł on czuć się zbyt mocno, choć siły jego w stosunku do naszych sił wojskowych były conajmniej trzykrotnie większe. Obawiając się do pewnego stopnia zaskoczenia od tyłu, tkwił on przeważnie na swych pozycjach, jak na wulkanie. Biorąc pod uwagę z drugiej strony dzielność i pewność pozostających na swoich śmieciach naszych żołnierzy, walki lwowskie winny były trwać nie dłużej, jak dwa tygodnie. Że te walki przeciągnęły się, to wina systemu dowodzenia, braku decyzji, braku współpracy w akcji bojowej sąsiadujących z sobą odcinków i sektorów" (str. 467).

ZAMACH UKRAIŃSKI

O przygotowaniach do zamachu ze strony Rusinów niezmiernie ciekawe wiadomości podaje relacja, sygnowana literami R. W., pt. *Austrjacki wywiad wojskowy we Lwowie w prze-*

Dekoracja Lwowa orderem „Virtuti Militari"



Obraz Batowskiego

dełniu wypadków listopadowych. Jest to opowiadanie, które czyta się poprostu jak romans detektywistyczny. Autor, kryjący się za inicjałami R. W. był poniekąd wtajemniczony w machinacje antypolskie władz wiedeńskich. Wywiad lwowski, obsadzony w pewnej części przez Polaków, paraliżował zarządzenia wywiadu centralnego. Austrjacy stracili zupełnie zaufanie do polskich urzędników i starali się rządzić poza plecami administracji lokalnej. Władze centralne, przy współpracy cesarza Karola, przygotowywały oddanie Galicji wschodniej Ukraińcom. Opis perfidnych machinacyj austrjacko habsburskich, nawiązujących do idei państwa federacyjnego, którą żywił arcyksiążę Ferdynand, należy do najefektowniejszych relacyj w II. tomie Obrony Lwowa.

Autor porusza też zagadnienie: czy wojskowe władze austrjackie we Lwowie wiedziały o planowanym zamachu na noc 31 października?

O przygotowaniach do przewrotu, czynionych zarówno przez Polaków jak i Ukraińców wiedziano powszechnie, natomiast data 31 października była — zdaniem autora — niespodzianką dla Austrjaków, dla namiestnika, hr. Huyna, a może i dla komendanta wojskowego, gen. Pfeffera. Tezę swą uzasadnia autor dość przekonywająco, powołując się na fakt że do Lwowa miał przybyć dnia 1 listopada 1918 *kurjer z Wiednia — i on dopiero miał przywieźć polecenie* od premjera Lammascha, aby władzę oddać Rusinom. Dlaczego jednak Ukraińcy zaskoczyli Austrjaków? Autor sądzi, *iż rząd wiedeński chciał — przed oddaniem Galicji Ukraińcom — wywieźć pieniądze z kasy pocztowej, skarbowej i z banku austro - węgierskiego, gdzie znajdowały się wielkie zapasy gotówki. Otóż Ukraińcy, dokonawszy przewrotu, opanowali cały ten majątek państwowy,* który mógłby być zabrany do Wiednia.

Jedna osoba — zdaniem autora — wiedziała o dacie zamachu, mianowicie por. Spannbauer, szef samodzielnego wywiadu, dla dynastycznej propagandy Austrji na Ukrainie. Nagle i bez pożegnania z najbliższymi wyjechał Spannbauer do Wiednia dnia 31 października, zabrawszy ze sobą, jak się później okazało, niemal wszystkie akta swego biura. Spannbauer miał bezpośredni kontakt służbowy i osobisty z urzędami i dygnitarzami dworskimi, którym widocznie zależało, aby na wszelki wypadek ukryć zawczasu akta, odnoszące się do planów osadzenia na Ukrainie arcyks. Wilhelma z Żywca (syna arcyks. Stefana), tzw. Wasyla Wyszywanego.

NA ODSIECZ LWOWA.

Bardzo interesująca jest relacja płk. Jerzego Błeszyńskiego *Wspomnienia o odsieczy i ataku na Lwów.* Autor opisuje dwa plany odbicia miasta. Pierwszy (wygotowany przez Naczelną Komendę lwowską), którego rzecznikiem był por. Łapiński - Nilski, polegał na walce ulicznej, na zdobywaniu bloków kamienic i poszczególnych punktów (np. góra Jacka). Drugi — był pomysłem płk. Tokarzewskiego i Błeszyńskiego, przybyłych na czele grupy legjonowej na odsiecz Lwowa. Plan polegał na wykonaniu ataku skrzydłowego, któryby wyrzucił Ukraińców poza obręb miasta. Ten właśnie plan został zrealizowany z pozytywnym rezultatem.

W zakończeniu swej relacji Błeszyński skarży się na różne szykany stosowane wobec grupy legjonowej płk. Tokarzewskiego, zwłaszcza przez gen. Roję.

W dziale polemicznym umieścił płk. Błeszyński uwagi dodatkowe, w których wyjaśnia dlaczego grupa odsieczy Lwowa nie starała się otoczyć i zgnieść Rusinów, lecz poprzestała na wyrzuceniu ich z miasta:

„Wołały nas do Lwowa okrzyki rozpaczy: *giniemy;* przyjechaliśmy jako pomoc, odsiecz i nie było jednego człowieka, któryby się do nas zwrócił: udało się nam wciągnąć w miasto Ukraińców, trzymamy ich za głowę, zajdźcie z tyłu, by nie uciekli a wytniemy do nogi i w ten sposób raz na zawsze kwestję ruską zlikwidujemy. Nastroje, jak to w relacji pisałem, były wprost odwrotne. Odsiecz zrobiła to, poco ją wzywano, tj. wyrzuciła Ukraińców z przed polskiego frontu i oswobodziła miasto. Jestem do dziś dnia przekonany, że uniemożliwienie Ukraińcom ucieczki (do otoczenia miasta liczebnie odsiecz byłaby za słaba), doprowadziłoby tak do przedłużenia obrony otoczonych, a przemęczenia wojsk własnych, jak do ataku z zewnątrz, który w każdem miejscu zamkniętego koła znajdowałby łatwe do zaobserwowania tyły, a mógłby zakończyć się naszą klęską. Sama załoga Gródka Jagiellońskiego, która wycofała się przed naszem przybyciem, wystarczyłaby do takiego ataku na nasze tyły" (str. 969).

Informacje i sądy płk. Błeszyńskiego należą do najważniejszych i najgłębiej ujętych rzeczy w całym tomie.

* * *

Z kart dzieła o Obronie Lwowa tchnie ożywcza moc. Mimo rozbieżność wielu opinij, mimo, zwykłych ludzkich niesnasek, złudzeń i zawodów, które dziś, po kilkunastu latach wychodzą na jaw, z opisów indywidualnego i zbiorowego bohaterstwa, patrjotyzmu i umiłowania rodzinnego miasta bije potęga uczuć i wzniosłość moralna właściwa najszczytniejszym porywom idealistycznym.

W listopadowe dni rozpamiętywania nasze zwracają się przedewszystkiem ku tym obrońcom Lwowa, którzy młode życia złożyli w ofierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej:

A ci, co zaznawszy znoju,
Legli na wieki w tym boju,
Niech spoczywają w spokoju.
Pokładłeś ich Panie Boże,
I żaden już powstać nie może
Na tym skrwawionym ugorze.
Dajże im groźny Panie,
Wieczne odpoczywanie,
A ziemia niech ze krwi powstanie!...

SIMPLEX.

Wystawa z Wielkich Dni

Piękny pałacyk Biesiadeckich, odrestaurowany staraniem miasta przez inż. Stanisława Serafina, zmienił dziś zupełnie swoje oblicze.

We wnętrzu jego bowiem, —
w jedenastu salach,
kosztem ogromnych wysiłków, pieczołowitych zabiegów i starań zgrupowano
najważniejsze dla serc naszych, a przeważnie bardzo rzadkie, pamiątki
i dokumenty odnoszące się do bohaterskich walk w obronie Lwowa, *kawalera Virtuti Militari.*

W wielkiej sali reprezentacyjnej *obraz Stan. Batowskiego,*
użyczony z całą gotowością przez prezydentową Neumanową, przypomina nam tę historyczną chwilę sprzed lat piętnastu, kiedyto
naczelnik Państwa J. Piłsudski
udekorował miasto tem najwyższem i najzaszczytniejszem odznaczeniem.

Na obrazie tym, stanowiącym prywatną własność p. Kazimiery Neumanowej, widzimy wiernie odtworzone postaci wybitnych członków ówczesnej Rady Miejskiej z prezyd. Neumanem na czele.

Jako „pendant" — duży tryptyk St. Batowskiego
„Bój pod Krzyżem na Persenkówce
w dniu 28 grudnia 1918, — własność p. Mazanowskiej, wskrzesza jeden z pięknych epizodów walk o Lwów.

We właściwy nastrój wprowadza nas już
widok klatki schodowej.

Oto wisi
duży płat blachy, podziurawionej jak sito,
przypominającej jakiś dziwaczny ażurowy ornament.

To autentyczny szyld blaszany z ulicy Bema, udekorowany niezliczonemi dziurami z kul ukraińskich w pamiętnym listopadzie...

Na ścianach — broń: szable, bagnety, hełmy, karabiny, — najrozmaitszych systemów, — nieraz niepozorne raczej okazy muzealne... Spełniły one jednak dobrze swoją służbę w rękach lwowskich Orląt!

Tam poniżej znów — odezwy, rozkazy... Między niemi
na półarkuszu bronzowego papieru pakunkowego
wypisany tuszem
Rozkaz: „Wszyscy Polacy zdolni do noszenia broni mają się zgłosić do domu techników (ul. Issakowicza) podpis: Komendant"

* * *

Poszczególne sale zawierają materjał dokumentarny i historyczny tak bogaty, że trzeba wielu godzin czasu, by można się z nim bliżej zapoznać.

Oto sala portretów, rysowanych w ogniu walk, a ofiarowanych na wystawę przez *prof. Juljusza Hawla.*
Oto maska pośmiertna brygadjera Mączyńskiego.

Twarz, rozjaśniona dziwną pogodą ducha, spogląda na te najdroższe pamiątki tak niedawnej przeszłości...

A opodal —
całe ściany oblepione żałobnemi klepsydrami,
zbieranemi pieczołowicie przez Archiwum miejskie.

Wzrok mój przyciąga zwłaszcza jedna, duża klepsydra, drukowana 16 listopada 1919 w Chodorowie. Zawiadamia ona o ekshumacji i przeniesieniu zwłok
pomordowanych przez Ukraińców ofiar, a to skautów, zabranych do niewoli pod Lwowem dnia 22 listopada 1918: Remigjusza Wojciechowskiego, lat 14, Stanisława Kossowskiego, lat 13.
dowani okrutnie, oddali swą krew i Dzieciaki - harcerze polscy, zamorżycie w służbie dla Ojczyzny!

* * *

W osobnej sali znalazły pomieszczenie cenne eksponaty dostarczone przez *Ossolineum* oraz Archiwum miejskie. Druki, wydawnictwa, broszury, poświęcone Obronie Lwowa, — komplet *„Pobudki".*

W oszklonych szafach książki, poszarpane od kul ukraińskich: powieści Skarbka, „Agamemnon" w przekładzie Szujskiego, oraz
rocznik „Kurjera Lwowskiego" z roku 1912, rozdarty kulą karabinową.

Opodal odłamki granatów, które padły na tę czcigodną instytucję.

* * *

Zasłużone *Towarzystwo badania historji Obrony Lwowa i województw południowo - wschodnich,* na którego czele stoi gen. Popowicz i prof. Zakrzewski, wystąpiło ze swem wspaniałem wydawnictwem, tj. I. i II. tomem Obrony Lwowa, oraz pierwszym zeszytem Bibljografji, — stanowiącej nieocenione źródło do dziejów obrony Lwowa.

Ogromną wartość naukową i historyczną tych prac, opartych na niesłychanie bogatym, a dotychczas prawie zupełnie nieznanym materjale, — ocenić potrafią należycie badacze i historycy. Nie wątpimy też, iż i zapowiedziany, a znajdujący się już w przygotowaniu III tom tego dzieła stanie się prawdziwą rewelacją.

* * *

Straż Mogił Polskich Bohaterów dała w eksponatach obraz swej wytężonej, mrówczej pracy, nacechowanej prawdziwym pietyzmem dla tych, najbliższych naszemu sercu, bohaterskich obrońców lwiego grodu.

Na osobne podkreślenie zasługują *przebogate zbiory p. radcy Bronisława Ostrowskiego.* Wypełniły one dwie sale, — a stanowią zaledwie drobną część całego materjału, jaki p. Ostrowski systematycznie od szeregu lat gromadzi i pieczołowicie strzeże.

Zbiory tem ciekawsze, że obejmują okres
od traktatu Brzeskiego.

Przewija się przed oczyma naszemi historja *strajku kolejowego,* demonstracji lwowskiej, zakończonej zastrzeleniem *Marjana Czerkasa.*

Specjalny posmak ma *oryginalne „menu"* z dnia 7 lutego 1918 roku:

Hauptquartier Ost
Abendessen
Kraftbrühe mit Einlage Zunge mit Kartoffelsalat Lendenbraten mit Kartoffeln und Salzgurken, Reis mit Birnen Kaffee.

Jak widać, komenda w Brześciu, gdzie mieściła się Główna Kwatera wojsk austrjackich, nie mogła zbytnio narzekać na brak żywności, — w czasie, gdy nietylko „Cwilbanda" i jeńcy — ale nawet i żołnierz poprostu przymierał głodem...

Martyrologję *Kosaczowa* wskrzeszają oryginalne fotografje oraz jedyna w swoim rodzaju dokładana *kartoteka jeńców,* prowadzona w języku ukraińskim. Na odwrotnej stronie — co druga niemal kartka — lakoniczna notatka: *„pomer"....*

Pewnego rodzaju curiosum stanowią też
„kartki losowań na mleko i tytoń",
datujące się z czasów odcięcia Lwowa.

Brak miejsca nie pozwala nam na wyliczenie wszystkich eksponatów p. Br. Ostrowskiego. Są to rzeczy niezwykle ciekawe i cenne, stanowiące bogate źródło autentycznych materjałów.

Powinny się też one znaleźć w odpowiedniem archiwum, pod staranną opieką.

* * *

Wystawa robi wrażenie
wręcz imponujące.

Wydobyła ona na światło dzienne całą masę rzeczy, troskliwie przechowywanych, jako najdroższe pamiątki i relikwje, przez społeczeństwo lwowskie. Nad organizacją i urządzeniem jej czuwał niezmordowanie
dyrektor Archiwum miejskiego dr. Aleksander Czołowski.

Potrzebny materjał dostarczyły następujące instytucje i osoby prywatne: Archiwum Miejskie, Bibljoteka Archiwalna, Muzeum Historyczne, Muzeum im. Króla Jana III., Ossolineum, Straż Mogił Polskich Bohaterów, Małopolska Straż Obywatelska, Ochotnicza Legja Kobiet, inżynier Marjan Helm-Pirgo, dr. Jan Poratyński, Bronisław Ostrowski, senator Bolesław Wysłouch, płk. Z. Zygmuntowicz.

W urządzeniu Wystawy byli pomocni dr. A. Czołowskiemu:

Rudolf Mękicki wraz z żoną, archiwarjusz dr. Stan. Rachwał, dr. Julja Charewiczowa, oraz mgr. Andrzej Bruchnalski.

Wszystkim im należą się słowa gorącej a serdecznej podzięki. Wystawa w pałacyku Biesiadeckich przywodzi nam przed oczy te, niedawne stosunkowo czasy, kiedy miasto Orląt krwawiło się w obronie polskości ziem południowo - wschodnich Rzplitej, - kiedy zdobyło sobie najpiękniejsze odznaczenie: Krzyż „Virtuti Militari", lśniejący odtąd w jego dumnym herbie.

(Sk.)

Na lwowskich redutach...

Czas mija, wspomnienia się zacierają. Już dawno pobojowiska wojny światowej przeorał pług; gdzie były rowy strzeleckie, dziś poszumem złotych kłosów zboża śpiewają pieśń Wolności...

Po siedemnastu latach mało krwawych ran zostało i tylko w kółku rodzinnem, czasem matka uroni łzę nad poległym synem, i dziad wnukowi opowiada o synach - bohaterach. Czasem wśród wycieczki gdzieś w niedostępnych lasach Karpat zapomniany rów strzelecki, lub w gąszczu krzewów schowane kości ludzki, przypomną o bojach....

A życie tętni, huczy, gwarem zbiorowisk ludzkich, hukiem syren fabrycznych kując nową Polskę.

Lwów, ostoja polskości i skała, o którą niejeden raz wraże najazdy rozbijały się, zaświadczył i podpisał krwią swoich dzieci dokument wierności Ojczyźnie.

O Lwowie Kawalerze Virtuti Militari, twe gmachy, ulice, parki mówią nam o walce o twą wolność. Dziś kiedy z ruiny wojennej podniosłeś się tak dumny i mężny, o swych Obrońcach nie zapomniałeś i oddajesz honory tak żywym jak i poległym.

* * *

Prawie, że na peryferjach miasta, przy cichej ulicy, stoi gmach szkoły hetm. St. Żółkiewskiego. Płyną dnie ciche, wśród pracy nad kształtowaniem dusz dziecięcych. Młode Polki w salach gdzie siedemnaście lat temu młodzi junacy, bez karabinów, odzieży, uzbrojeni jedynie w serca płonące miłością Ojczyzny i w hart ducha, stawili się do walki o umiłowane miasto. Dziś sale, które niegdyś rozrzmiewały szczękiem oręża i rubaszną mową żołnierską, rozbrzmiewają beztroskim śmiechem młodzieży. A w salach, dziś pełnych skupionych w ławkach postaci, chciwie słuchających wykładu historji rodzinnego miasta, z niedowierzaniem oglądają się w koło. Bo czyż to możliwe żeby tutaj walczono, by tu w tych salach u okna dziś wychodzącego na ogródek, stał obrońca z karabinem w ręku, wyglądając wroga? A jednak ta szkoła była pierwszą, która wysłała ułanów na bój o Lwów. Tu „Wilki“, „Tatary“, „Maszynka“ miały swą kwaterę, tu ćwiczono się, opracowywano plany kampanji i wycieczek. Tu ranni, w malignie wywoływali imiona drogich osób i spoczywający snem wiecznym, czekali na chwilę połączenia się z matką - ziemią. Tak te sale dziś napełnione gwarem dziecięcym mają swą historję. A kiedy 11 listopada br. wmurowano w nie Krzyż Obrony Lwowa i kiedy dawna brać żołnierska napełniła sale, mury odżyły wspomnieniami, i szeptały swym synom wspomnienia krwawych i pięknych dni....

— — — — — — —

Latem pełen słońca i kwiatów, pełen krzyku dzieciarni, cichy i opuszczony jesienią stoi park Kościuszki. Musiał być taki sam listopadowy poranek pełen smętku zadumy i ciszy. Tak samo samotnie stały drzewa, zapadłe w letarg zimowy. Takie same były opuszczone aleje i ścieżynki, pełne zeschłego liścia... A jednak inaczej to musiało przed siedemnastu laty wyglądać. Nie było tego spokoju, tej pewności, bezpieczeństwa. Wtedy serca biły mocnem, bojowem tętnem i park napełnił się bitewnym gwarem. Każde drzewo, każdy krzak, maleńkie wzniesienie — wszystko było placówką.

Dziś park jest dla nas miejscem wypoczynku po pracy, miejscem odległem od wrzawy miasta. Wtedy był miejscem śmiertelnego znoju, zmagań, natarć, szczekotu karabinów, krzyków: O Jezu!

Nic już nam nie mówi park, dawno już ostatnie rany pracowita ręka zatarła. Tylko czasem zbyt głęboka szrama w drzewie ci opowie, że to kula ją wyżłobiła, że tu toczyła się śmiertelna walka. Ale to wspomnienia, życie się śmieje do nas tysiącem kras, wabi uciechami, i tylko czasem zdradliwe serce szepnie coś o tem, co było...

A gdzie dziś szepczą zakochane usta słodkie słowo „kocham“, stygnące wargi szeptały „Za... kochany L...wów....“

— — — — — — —

Szczekotem karabinów, łuną pożaru oświetleni, z pieśnią i okrzykiem na ustach wdzierali się na zawalone gruzem schody. Smagani morderczym ogniem z górnych pięter, ślizgając się na zalanych krwią schodach walczyli o zdobycie gmachu Jak chory, który po omdleniu przychodzi do przytomności, pełen jeszcze wizji, blady i wymęczony ale już radosnem okiem spogląda po otoczeniu. Tak samo w dzień 22 listopada 1918 roku spoglądać musiała, podziurawiona, spalona pełna gruzu, Główna Poczta, na zrujnowane i wymizerowane miasto.

Dziś w nowej szacie, pełna powagi spogląda na nowy Lwów. Polska mowa w odnowionym gmachu brzmi, wszędzie polskie napisy.

Jakaś pani spieszy co tchu do okienka nadać telegram. Brzuchaty pan powoli wspina się po schodach, pewny bezpieczeństwa i spokoju. Tam oficer w polskim mundurze, schodząc wie, że własną piersią wywalczył prawo przebywania w gmachu.

Jakaś pani z córeczką kilkunastoletnią idzie po kurytarzu:

— Widzisz córuś — mówi — tutaj twój tatuś bił się o Polskę i o Lwów.

— Jakto? Tu w tych ładnych salach?

— Tak dziecino, tu. Ale wtedy wrzała walka na śmierć i życie, wtedy sale były pełne krwi i trupów i gruzów.

— Ta joj! Ja pani powiadam jak mój Franek prał tu z manlichera! Aż miło było patrzeć, — mówi jakaś jejmość do drugiej.

— Pani Janowo, taż jaby sama z gwerem po tych tu schodach się tłukła za mego Józka, co pod Cytadelą został....

— — — — — — —

Baczność!

Spocznij! To ty sobie smyku jeden myślisz, że możesz kręcić się jak mucha w zupie? Takich żołnierzy jak ty to nam nie trzeba. Nie tacy jak ty się tu bili w Szkole! — krzyczy kapral.

Przed nim na boisku, wyciągnięci jak struny stoją kadeci. Sami młodzi chłopcy, pełni życia i energji. Ćwiczą swój umysł i ciało, by być Polsce obroną i tarczą. Bo Polska potrzebuje dzielnych ludzi.

A Szkoła kadecka ma świetną przeszłość. Tu w dniach listopadowych, była reduta Obrońców. Dni całe mijały na walce, nocami klejące się oczy wypatrywały wroga. Dzielna załoga o chłodzie i głodzie odpierało zakusy najeźdźców.

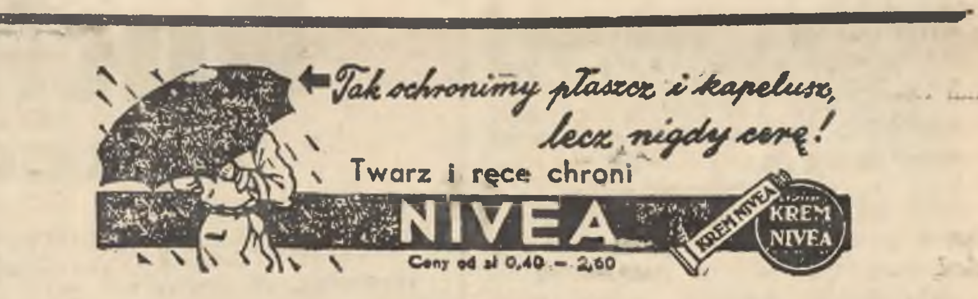
Po wypędzeniu ze Lwowa chwilowych okupantów, nie spoczęły młode lwiątka. Gdy zagrała nanowo surma wojenna, gdy Śląsk spłynął krwią powstańczą, młodzi kadeci cichaczem opuszczali mury zakładu, by złożyć ofiarę ze swego życia na ołtarzu Polski.

A dziś Korpus wre pracą; kują się młode serca na kowadle obowiązku i dyscypliny. Szkoła wydaje coraz to nowych obywateli, idących budować nową świetność Polsce.

— — — — — — —

Tak to co krok spotkać można we Lwowie pamiątki bohaterskich walk. Teraz tętni pokojowym rytmem wszędzie życie. A gdy nastaje dzień 22 listopada cała Polska śle hołd swemu „Zawsze wiernemu miastu“.

NOV.



Z NIEZAPOMNIANYCH DNI

„Peczatka na hori“...

Konwiktowi OO. Jezuitów w Chyrowie poświęcam.

Listopadowy najazd *„siczowców“* z bywszej *Galilei* w 1918 -tym roku nie ominął i olbrzymiego zakładu naukowo - wychowawczego OO. Jezuitów w *Bąkowicach* pod Chyrowem. Ten ostatni jako ważny węzeł kolejowy, był dla najeźdźców nader ważnym objektem strategicznym.

W noc poprzedzającą zajęcie Chyrowa przez ukraińców nikt w całem mieście i zakładzie nie mógł zmrużyć oka z powodu *nieustającej palby karabinowej i trzasku różnokolorowych rakiet*, czerwienią, zielenią i błękitem raz po razu rozjaśniających czarne, listopadowe niebo. To — jak się później dowiedzieliśmy — ostatnie oddziały *wojsk austrjackich, wracające z rosyjskiego frontu*, w ten sposób dawały upust swej radości...

Rankiem eksterniści (tak nazywaliśmy uczniów pobierających naukę w konwikcie OO. Jezuitów, ale mieszkających poza jego obrębem), przyszedłszy do klasy, oszołomili nas niespodziewaną wiadomością, że *„ukraińcy zajeli Chyrów“*.

Co to miało być za wojsko ci „ukraińcy“ żaden z nas nie wiedział. Ukrainę znało się z historji Polski — z nieśmiertelnej „Trylogji“ Sienkiewicza i lokalizowało ją się zawsze gdzieś *na stepach naddnieprzańskich, na Dzikich Polach*, ale tu nad chyrowskim *Strwiążem* Ukraina? W głowie się nam to pomieścić nie mogło, więc wkońcu doszliśmy do wniosku, że ta cała historja z ukraińcami, to tylko nowy *kawał* eksternistów. Tego samego dnia jednakże mieliśmy możność przekonać się, że to *prawda* i to mocno odrażająca...

W czasie popołudniowej lecji greki usłyszeliśmy silną detonację a wkrótce po niej drugą, trzecią i czwartą już tak silną, że *wszystkie szyby w klasie sie zatrzęsły*. Dzieci światowej wojny doskonale wiedzieliśmy, że to huk *pocisków artyleryjskich*, pękających blisko, bardzo blisko... Lekcji jednakże nie przerwano. Przedmiotem jej był ów przepiękny onomatopeiczny ustęp Iljady, gładkim heksametrem opowiadający, jak to rozgniewany, *srebrnołuki Apollo* miotał strzały z Olimpu. Czytałem na głos:

„Eklangsan d'ar oistoi....“

Brutalny łomot do drzwi przerwał mi nagle. Łomot nie pukanie, podobny do łomotu *koni tłukących kopytami* o ściany.

Serca ścisnęły się *złem przeczuciem*.

Ojciec K., znakomity filolog prowadzący lekcję zszedł z katedry i wyszedł na korytarz. Przez uchylone na moment drzwi dojrzeliśmy *kolby karabinów i jakieś mundury wojskowe*. Rozmowa na korytarzu trwała krótko. Wychowawca nasz wrócił do klasy i rzekł dziwnie poważnym głosem:

— No chłopcy, lekcja na dzisiaj skończona, wracajcie do *muzeum* (cała przeznaczona na przygotowywanie się do lekcyj).

Wyszedłszy na korytarz ujrzeliśmy go odchodzącego w otoczeniu kilku uzbrojonych żołnierzy z *żółto - sinemi* kokardkami na czapach. Miny mieli mocno *podejrzliwe* i wogóle *niepewne*.

To było pierwsze nasze zetknięcie się z reprezentantami walecznej armii *„Zachidno - Ukraińskoj Derżawy“*, czy jak ona się tam zwała.

Wkrótce dowiedzieliśmy się, że istotnie *wybuchła jakaś Ukraina*, że ci nowoupieczeni ukraińcy zajęli miasto i nasz zakład, z zachowaniem dalekoidących ostrożności i po uprzedniem... *przygotowaniu artyleryjskiem*.

A jakże.

Mianowicie po zajęciu *niebronionego* zresztą przez nikogo miasta, oraz dworców kolejowych ukraińcy zwrócili łakome oczy na Zakład, *górujący nad całą okolicą*. Obawiali się jednakże jakiegoś *oporu*, jakichś rzekomo na wyniosłej wieży zakładowej ustawionych karabinów maszynowych itd. Wobec czego na przeciwległem wzgórzu *ustawili baterję armat, z której ostrzelali gmach zakładu, rozbijając gruntownie jednym pociskiem główną bramę*. Potem dopiero, ustawiwszy się w tyraljery *gęsto przetykane karabinami maszynowemi*, ośmielili się podejść bliżej, mając za przewodnika miejscową *dziewicę Orleańską*, popadjankę w zawadjackiej *papasze*.

Ponieważ za całą broń mogliśmy w razie czego mieć tylko... *kałamarze* i odwagę, bardzo nam te ukraińskie przygotowania zaimponowały. Bądź co bądź nie byle co to było: *armaty i karabiny maszynowe przeciw garstce zakonników i sztubakom w granatowych mundurkach*.... Bardzo byliśmy dumni

Udali się nam ci — *mołojcy*.

Ukraińcy uważając, widać, że nigdy niema za dużo ostrożności, nie ograniczyli się tylko do tej zbrojnej manifestacji, ale w dodatku jeszcze *aresztowali kilkunastu naszych księży-wychowawców* i wywieźli na wschód jako *zakładników*. Życie w Zakładzie dotychczas systematyczne i wojskowym iście rygorem co do minuty niemal uregulowane uległo rozprzężeniu. O normalnej nauce nie mogło być mowy, o rozpuszczeniu młodzieży, pochodzącej ze wszystkich dzielnic Polski również. (Wszelka komunikacja z zachodem była przerwana).

W najszczęśliwszem położeniu byliśmy my wszyscy, pochodzący z Małopolski Wschodniej. Po długich pertraktacjach „władze“ z pod znaku *trójzuba* zgodziły się wreszcie na odesłanie nas do domów. O powrocie koleją nie można było nawet marzyć, bo *pociągi wogóle nie kursowały*. Pozostawał jedyny środek lokomocji: *konie* przysyłane przez rodziców z bardzo odległych nieraz okolic.

T-SKI.

(Dokończenie nastąpi.)

„Kundschafter der Militärkanzlei Seiner Majestät"

Tajniki wywiadu gen. majora Fischera

Do najruchliwszych szefów tajnego wywiadu wojskowego na terenie Małopolski w latach 1917—18 należał **generał-major Fischer Edward, c. k. komendant żandarmerji bojowej dla Galicji i Bukowiny**, który przed wojną był sztabowym oficerem żandarmerji krajowej przy 13 komendzie w Czerniowcach.

Z tych czasów datuje się jego zażyły stosunek z politykami ukraińskimi zwłaszcza z posłem Mikołajem Wassilko. Po wybuchu wojny światowej stanął **gen. Fischer** na czele aparatu wojskowego, trudniącego się **szpiegostwem politycznem w Galicji i na Bukowinie. Der** defensive Kundschaftdienst).

Ze specjalną zawziętością śledził i ścigał gen. Fischer **niezależne prądy polityczne polskie**, a po wyparciu wojsk rosyjskich z Galicji w r. 1915 zorganizował **on własną sieć szpiegowską w Galicji**, zupełnie niezależnie od wojskowych biur wywiadowczych, pootwierał własne ekspozytury szpiegowskie **w obu stolicach kraju i ważniejszych miastach prowincjonalnych** i przedkładał raporty nietylko do oddziału wywiadowczego naczelnej komendy armji ale także wprost do wojskowej kancelarji cesarskiej (Militär Kanzlei Seiner Majestät).

O ile gen. Fischer odnosił się nienawistnie do wszystkiego co polskie, to **przeciwnie z wielką życzliwością traktował partje ukraińskie**. O ścisłych jego stosunkach z wpływowemi osobistościami partji ukraińskiej tudzież potężnym jej protektorem w osobie **arcyksięcia Wilhelma Habsburga**, świadczy między innemi list arc. Wilhelma **do metropolity Szeptyckiego we Lwowie** z 18 marca 1918 r. Poparciu tych czynników zawdzięczał Fischer stopień generalski, oraz nominację na komendanta żandarmerji w Galicji i na Bukowinie.

W aktach wojskowych austrjackich znaleziono między innemi dwa raporty gen. Fischera ściśle poufne p. t. **„Galicja, Bukowina i stosunki graniczne z Ukrainą i Rumunją** ze sprawozdaniem miesięcznem za czerwiec i lipiec 1918 r." Oba te raporty przeznaczone zostały dla wszystkich wyższych komórek wywiadu; dla naczelnej komendy armji, ministerstwa obrony krajowej i t. d.

Z raportów tych, których kopje znajdują się w **Archiwum Towarzystwa badania historji Obrony Lwowa**, notujemy kilka wyjątków. Żałować należy, że tylko tak drobna część wpadła w ręce Archiwum; gen. Fischer bowiem znał wiele sprężyn i niejedna dziś jeszcze niejasna sprawa mogłaby znaleźć odpowiednią ocenę. Żałować zwłaszcza należy, że nie wpadł w ręce polskie spis tych wywiadowców t. zw. „K. Stelle", którzy **gęstą siecią obsiedli miasta, miasteczka i wsie Małopolski.**

Wszystkie niemal nastroje polityczne, skierowane przeciw państwom centralnym, zwłaszcza po pokoju brzeskim, zapisuje gen. Fischer na rachunek **Wszechpolaków**. „Wszelkie różnice partyjne zamilkły — raportuje pod datą 22 lipca 1918 r. gen. Fischer — wszyscy tworzą jeden wspólny front przeciw Austrji i Niemcom... Nader charakterystycznym jest wybitny udział kobiet w życiu politycznem. Stosunek polskiego społeczeństwa do 8 pożyczki wojennej jest wyraźnie negatywny... W nocy z 1 na 2 czerwca 1918 r. w Samborze na plakatach, które reklamowały „tydzień Karola" (Karlwoche) dolepiono napisy „i ostatni" a ponadto wszystkie te plakaty opatrzono znakiem krzyża (Totenzeichen). Kler polski wsącza jad wszechpolski w szeregi chłopskie, które jak dotąd stały zdala od wszelkich znamion politycznych... Centralnem zagadnieniem, którem się interesują Polacy, to sprawa przyszłości Polski..."

W raporcie z dnia 22 lipca 1918 r. gen. Fischer podaje, że społeczeństwo małopolskie dzieli się na dwa obozy: „Większość pasywistów odrzuca wszelką współpracę **z rządem austrjackim**, względnie unika poparcia, by nie narazić sobie Ententy oczekując od niej szczęśliwego rozwiązania sprawy polskiej. Do pozostających w rezerwie pasywistów należą: Wszechpolacy, a dalej utworzony przed rokiem polski Związek (Zarzewie?) i socjalna - demokracja.

Obozowi **Wszechpolaków** są: profesor uniwersytetu Głąbiński i hrabia **Skarbek**, polskiego Związku profesor uniwersytetu **Romer, socjal-demokracji** poseł **dr. Diamand i poseł Moraczewski**. Aktywiści (zwolennicy państw centralnych), którzy są w mniejszości **nie wierzą w zwycięstwo** ententy i są skłonni popierać rząd. Do aktywistów należą: polscy demokraci i konserwatyści. Wodzami polskiej demokracji są: **poseł Stesłowicz, dr. Jahl i redaktor Laskownicki**, wodzami konserwatystów: profesor uniwersytetu **Starzyński i prof. Halban**".

Oceniając nastroje, nurtujące w społeczeństwie polskiem wybór prof. **Jana Kasprowicza** na prezesa Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich zapisuje gen. Fischer na rachunek ruchu wszechpolskiego. Tym nastrojom przypisuje szef wywiadu austrjackiego udział **uniwersytetu lwowskiego w majowych uroczystościach Pragi.**

Notując akcję polityczną obozu wszechpolskiego, zwraca gen. Fischer uwagę na osobę dr. **Głąbińskiego**, „który nawiązuje kontakt z doskonale zorganizowanymi kolejarzami i w tym celu przy końcu lipca 1918 r. dr. Głąbiński zaprosił do siebie przewódców kolejarzy wowskich i odbył z nimi konferencję".

W raporcie z dnia 22 lipca 1918 r. sporo miejsca poświęca gen. Fischer — **Żydom**: „Żydzi ze świętym zapałem oddają się swoim geszeftom i wszelakiemi sposobami uchylają się od służby wojskowej a z powodu gromadzącej się fali antysemityzmu drżą przed ewentualnemi pogromami... w tym celu organizują samoobronę... równocześnie lokują swe kapitały w ziemi, w obawie przed dewaluacją. Większość Żydów stoi w swym poglądzie politycznym, jak to zresztą zwykle ma u nich miejsce, **po stronie silniejszych... Życie** gospodarcze Galicji znajduje się pod obuchem **lichwy żydowskiej**; kupiec żydowski bowiem cały handel ma w swym ręku, a władze państwowe nie zdradzają wiele energji w kierunku poskromienia rozpędu śrubowania cen".

Sporo miejsca poświęca raport **tajnemu zbożowemu handlowi Żydów w Małopolsce** (Schleichhandel) „który zresztą odbywał się na oczach władz" („mit Unterstützung der Behörden treiben die Juden Wucher und Schleichhandel").

Nieuchwytnym wobec wywiadu gen. Fischera był jakiś profesor gimnazjalny, Polak, który urządzał tajne zebrania w Nowym Sączu, w Tarnowie, w Jarosławiu. Ten profesor spędzał sen z oczu pana generała. Niepokoiły gen. Fischera nastroje wszechpolskie w kołach inteligencji a zwłaszcza **profesorów gimnazjalnych**. W specjalnym raporcie z dn. 22 lipca 1918 zwraca on uwagę na działalność profesora gimnazjalnego **Kanarowskiego**, „który ma duże wpływy na młodzież i bierze udział w tajnych konferencjach z hr. Skarbkiem, jak to miało miejsce dnia 22 czerwca 1918 w Samborze".

Omawiając w raporcie działalność uniwersytetu lwowskiego notuje generał Fischer, że **„Alma Mater we Lwowie** jest raczej kuźnią polityki niż ogniskiem kultury — a profesorowie: **Głąbiński, Chlamtacz, Halban, Starzyński, Romer, Wais, Pieniński, Kasprowicz Thullie**, biorą nader żywy udział w życiu politycznem" a „uczniowie szkół średnich biorą udział we wszystkich demonstracjach politycznych". Kler rzymsko-kat. jest w lwiej części **wrogi państwom centralnym**, a księża w diec. tarnowskiej **Jan Setkowicz** w Janowicach i **Michał Sroka** ze Zbylitowskiej Góry namawiają chłopów z ambony, by nie oddawali zboża rządowi austrjackiemu. Rzym. - kat. katecheta **w Stryju ks. Henryk Kaczorowski**, fanatyk wszechpolski, podżega w swych kazaniach młodzież przeciw państwom centralnym. Wiele uwagi poświęcił gen. Fischer podróży ks. arcybiskupa **Bilczewskiego** (dnia 22 czerwca 1918 r), i ks. biskupa **Bandurskiego** do Marmarosz-Sziget twierdząc, że **podróż ta miała charakter polityczny.**

Oceniając działalność prasy (w dniu 22 lipca 1918 r.) podaje gen. Fischer, że większość dzienników zostało zawieszonych, i tak zawieszone zostało największe pismo w kraju „**Słowo Polskie**", organy konserwatystów **„Gazeta Narodowa"** i **„Przegląd"**, klerykalny **„Dziennik Polski"** i socjalistyczny **„Głos"** Pozostały **„Kurjer Lwowski"** i **„Gazeta Wieczorna"** Bez wpływu jest **„Niek Nowy"**, „Kurier Lwowski" natomiast znajduje się w obozie pasywistów... **„Gazeta Wieczorna"** jest organem aktywistów **„a będąc wykładnią Żydów i wspierana przez tajny fundusz nie ma żadnego znaczenia i reprezentuje poglądy małej grupki t. zw. demokratów..."**. **„Wiek Nowy"** reprezentuje **kierunek sceptycznego aktywizmu** i stoi pod wpływem N. K. N. Z powodu niepopularności tej organizacji wpływ tego pisma zmalał nader poważnie".

I tak leci kartka za kartką wywiadów p. generała Fischera — nawet **„Szerutkiem"** zainteresował się c. k. żandarm i sroży się za cenzorem, że lekkomyślnie przepuszcza jego karykatury.

Nie mamy możliwości poświęcić wiele miejsca zainteresowaniom p. generała dla **Legjonów, P. O. W.** itd. A jest tego sporo i z dość ciekawym posmakiem. Pan generał był specjalnie wrogo nastawiony na P. O. W. zwłaszcza po pokoju brzeskim i w okresie procesu w Marmarosz-Sziget.

Gdzie mógł tam przepychał w swych raportach swe sympatje dla Ukraińców Ukrainy. Oto mała próbka z raportu z d. 23 lipca 1918 r.: **„U większości ukraińskich legjonistów żyją wielkie sympatje dla jego cesarskiej i królewskiej Wysokości arcyksięcia Wilhelma, które łączą się z życzeniem, by ten został królem Ukrainy".**

Kilka tych wyjątków z obszernych raportów p. generała Fischera, zamieściliśmy, by zwrócić uwagę na drugi tom **„Obrony Lwowa"**, wydany nakładem Tow. Badania Historji Obrony Lwowa. Za nieścisłości p. generała nie bierzemy odpowiedzialności; nieścisłości te znajdują się często celowo na biurkach wywiadowczych szpiegowskich aparatów wojskowych, na których usługach stoją ludzie o instynktach pozostawiających wiele do życzenia.

—o—

Ruchy kapitałów

a kierunki polityki międzynarodowej

(K) Urządzony staraniem Polskiego Tow. Technicznego cykl odczytów stał się poniekąd atrakcją Lwowa tem pożyteczniejszą, że prelegenci wybierają aktualne referaty, związane z naszem położeniem gospodarczem, drenując niejako drogi pod przyszły program gospodarki państwa i narodu polskiego.

Tak było na referacie prof. dr. **St. Grabskiego**, i b. ambasadora **T. Filipowicza**, tak było i onegdaj na referacie b. ministra H. Gliwica, który w dwugodzinnym referacie naświetlił drogi **migracji kapitałów i polityki międzynarodowej.**

Na wstępie zaznaczył prelegent, że już czas by słowa przekształciły się w formy realne, zwłaszcza wobec mnogości nawoływań społeczeństwa do **ascezy**. Koszule zgrzebne i schron w lepiankach zalecane są w imię dwu zasad: niepomiernej wysokości pokrycia złotego i obawy przed zadłużeniem przyszłych pokoleń. Chcą przeto pozostawić następnym pokoleniom **Polskę drewnianą**, byle nie obciążoną długami.

O zasadach tych mówił już krytycznie **prof. Stan. Grabski**, który nie jest zresztą odosobniony. Myśli jego podziela szereg światowych ekonomistów z Sombartem na czele a przytaczają się do nich i poglądy świata przemysłowego. Możemy obejść się bez telefonów, bez aparatów radjowych ale

nie możemy idąc po drodze zacieśkania pasa wrócić do łuków

— mamy bowiem **armję**, której zadania w chwili obecnej — są nader ważne — musimy jej przeto dać **doskonałe uzbrojenie, doskonały ekwipunek**; a skoro tak być powinno, natenczas całą naszą troskę zwrócić innymi na

doskonałe i podnoszenie naszego rodzimego przemysłu.

O obok tego zjawia się konieczność podniesienia naszej stopy życiowej. Ze szczerą przeto troską oczekujemy **planu gospodarczego**. By jednak ten plan stwo rzyć, należy mieć znajomość problematów gospodarczych i politycznych w przekroju światowym, należy mieć również pewną śmiałość poczynań. Prelegent zwrócił chce uwagę na

ruch światowych kapitałów, ich drogi, po których idą i po jakiej przesuwają się trajektorje.

Wychodząc z założenia, że przyszłe pokolenia będą nam szczerze wdzięczne, skoro im pozostawimy **Polskę murowaną, żelazną, betonową i mogącą się bronić**, p. Gliwic odsuwa w swych dalszych wywodach wartość obawy, której na imię: **zadłużenie.**

Ogólne zadłużenie świata,

przed 85 laty wynosiło ogólnie w dol. zł. 8 miljardów, zaś przed wojną doszło do 31 miljardów, a obecnie wynosi około 120 miljardów dol. w złocie Długi **Wielkiej Brytanji** po wojnie siedmiolet-niej wynosiły 75 mil. f. szt. a po wojnie krymskiej 153 milj. f. szt., po wojnie światowej zaś 8 miljardów f. szt. I żaden z Brytyjczyków nie przypuszczał, że dług W. Brytanji będzie tak wielki.

Zadłużenie państw zwycięskich

w ciągu ostatnich 35 lat powiększyło się W. Brytanji $12\frac{1}{2}$ razy, Stanów Zjedn. A. P. 19 razy, Francji 3 razy, Australji 6 razy, Japonji 16 razy, Kanady 15 razy. A nikt przecież nie twierdzi, że te państwa znajdują się w stanie finansowym gorszym od Polski, aczkolwiek nasze zadłużenie jest daleko mniejsze i wynosi na głowę ludności zaledwie 157 zł., gdy w Anglji 5200 zł., w Czechosłowacji 600, w Rumunji 50, w Niemczech 400 i. t. d. Każdy by się z nas zamienił ze stanem gospodarczym tych państw, które dziś uchodzą za wybitnie zadłużone.

Nie **zadłużenie** przeto — zdaniem min. Gliwica jest probierzem siły państwa, lecz jego kapitalizacja zewnętrzna i wewnętrzna.

Głównemi ośrodkami rozprowadzalnych kapitałów

są teraz: **W. Brytanja, Stany Zjednoczone i Francja.** Przed wojną lista ta mieściła nie Stany Zjednoczone, lecz **Niemcy.** Jeżeli więc przekonać się chcemy, czy nasza polityka jest na właściwej drodze, przypatrzmy się

gdzie lokują te kraje swoje kapitały?

Największa potencja finansowa świata **W. Brytanja** mogła ku końcowi 1913 r. poszczycić się olbrzymim pakietem walorów zagranicznych, dochodzącym ponad 18 miljardów dolarów w zł. (18.084 milj. dol. zł.) Geograficznie portfel ten podzielony był w sposób następujący: angielskie kolonje figurowały tu w 47,9 proc., Stany Zjednocz. (wyłącznie papiery kolejowe) 20.3 proc., inne obce państwa 31.8 proc. Udział Europy nie przekraczał 4.7 proc. (852 milj. dol. zł.)

Według danych z końca 1928 r. portfel ten skurczył się do 16.503 milj. dol. zł. (straty nie przewyższają 8 3/4 proc.). Na zawartość obecnego portfelu walorów zagranicznych W. Brytanji składa się 51.6 proc. papierów kolonjalnych, 2.3 proc. tylko-amerykańskich i 46.1 proc. — innych obcych. Udział **Europy** zwiększa się do 11.3 proc.; jest to jednak zwrot optyczny, musi on być położony na karb pożyczek dla Belgji i Niemiec, które przed wojną z kredytów angielskich nie korzystały — zostanie przeto udział Europy w przedwojennych 4 proc.

Anglja więc finansowała przeważnie swój import (wynoszący 1940 milj. dol. zł. rocznie) a kolonje angielskie były niczem innem jak wielkiemi pastwiskami Anglji. I

od tej polityki kolonjalno-importowej Anglja nie odstąpi,

a liczenie na wielkie sumy kredytowe z tego źródła jest złudą.

O wiele później na teren międzynarodowy wystąpiła ze swemi kapitałami **Francja.** W r. 1850 jej portfel zagraniczny wynosił 485 milj. dolarów w zł. a w r. 1914 wykazał już 8683 milj. dol. w zł. Gdy W. Brytanja dała Europie tylko 4 proc. swych walorów zagranicznych

Francja poszła inną drogą.

Kraj ten bowiem będąc najbogatszym,

samowystarczalnym nie jest wstanie swych skarbów obronić

ibając więcej o swój współczynnik kapitałowy mniej zaś o swój współczynnik demograficzny.

Nie będziemy tu naprowadzać momentów natury politycznej, które decydowały o podziale portfelu Francji (fakty te naprowadził referent obszernie) dość że w r. 1914 geograficznie podział ten przedstawiał się jak następuje: Rosja 25.1 proc., Bułgarja i Serbja 13.6., Hiszpanja i Portugalja 8.9, Turcja 7.8, Austrja 7.8 — cała Europa zatem 67.6 proc. całego portfelu. Wprawdzie Rosja długu przedwojennego (3 miljardy fr.) nie spłaciła, ale zainwestowana w przemyśle wojennym dopomogła Francji do wygrania wojny. Mniej wdzięczne okazały się Bułgarja i Turcja.

W końcu r. 1929 portfel walorów zagranicznych Francji wynosił 118 miljardów franków, to jest nie więcej niż połowa przedwojennego (4.662 milj. dol. zł.).

W latach 1929 — 31, ogólna emisja walorów zagranicznych Francji dla Europy wyniosła 271 milj. dol. zł. z czego Rumunja otrzymała 51.7 proc., Jugosławja 13.4 proc. tyleż Austrja i Węgry, Turcja 11.1 proc.

Polska zaś jedną stoczterdziesią (0.7 proc)

Ponadto użyte zostały na bezpośrednie kredyty ze skarbu francuskiego 143 milj. dol. zł. z czego Polska otrzymała zaledwie 20 proc. (Jugosławja 43, Węgry 32). Wpycha się obecnie pod ramię Francji nowy sojusznik tj. Rosja. tym razem Sowiecka, która podtrzyma tradycję przedwojenną i w tym duchu udzielono już Moskwie kredytów na 3 miljardy franków.

Zkolei idzie trzeci bankier świata, najmłodszy, najmniej wykwalifikowany **Stany Zjednoczone Am. Półn.**

W roku 1914 kapitały tego państwa wynoszące 2625 milj. dol. zł. ulokowane były w Centralnej Ameryce, na Antylach, w Kanadzie, **w Europie** (350 milj. dol. zł.) na Dalekim Wschodzie, w Ameryce Południowej. Według ocen, zagraniczne zadłużenie Stanów Zjedn. doszło do 5 i pół miljarda dol., z czego wobec samej Anglji 3 i pół miljarda dol. Wojna — oblicze zmienia się radykalnie — Stany swój dodatni bilans handlowy z normalnych 4.0 miljardów podnoszą na 15.3 miljardów (materjał bojowy) przedzierzgając się z dłużnika w wierzyciela.

Zagraniczny portfel Stanów Zjedn. w r. 1930 dochodzi do 15.170 mili. dol. zł. Oto paradoks wojny: wypromowanie Stanów na bankiera świata. A oto drugi paradoks — Stany Zjednoczone bankierem Niemiec, z któremi prowadzą wojnę. **Do Niemiec**, najlepiej wyekwipowanych przemysłowo płynie grosz przeznaczonego dla Europy kapitału amerykańskiego (28.8 proc) — (Polska 177 milj. dol. — 3.6 proc.).

A teraz **Niemcy**. W roku 1913 zagraniczny portfel Niemiec dochodzi 7.385 milj. dol. zł. i rozkłada się na Kanadę i Stany Zjedn. 16. proc., na Amerykę Łać. 16 proc. na Turcję i Bałkany 15 proc., na Rosję 8 proc., inne kraje Europy 31 proc., Daleki Wschód 4 proc., kolonje niemieckie 9 proc. Niemcy szły na finansowanie swego eksportu. Niemcy bez środków, inflacja 30 fabryk dostarcza papieru, 2000 maszyn bije banknoty —

500 miljardów — miljonów marek,

rok 1923. nowa Reichsmarka, plan Dawesa, podkład 800 milj. złotych marek dla Banku Rzeszy i deszcz złoty pożyczek, który na dzień 1 marca 1933 r. wynosił 5.717 miljonów dol. w zł. a

w czerwcu po przyjściu Hitlera powszechne moratorjum,

a w międzyczasie wystąpienie z Ligi, powrót Zagłębia Saary, stypulacja Traktatu Wersalskiego — z cmentarza powojennego, całowe państwo przemysłowe, z doborową armją, najnowszym sprzętem bojowym i. t. d.

Ileż to paradoksów. Kapitały które sojusznicy odebrać sobie mieli po zwycięstwie Niemiec, poszły do Niemiec a via Berlin do Rosji na podtrzymanie „pjatiletki“. Kredyt maszynowy i żelaza (15—20 proc. produkcji niemieckiej) dla Sowietów. A kto zapłaci? Nowy sojusznik: Francja. I tak w błędnym kółku w grupie gry czterech. Brytanja przegrała 1.6 miljardów, Francja 4.00 miljardów, Niemcy 13.1 miljardów, a Stany Zjedn. wygrały 18.1 miljardów dol. w zł.

Gra toczyła się pomiędzy Niemcami i Stanami o supremację.

I dziś idzie gra dalsza — wskazują na to przesunięcia kapitałów.

Jest to kraj który finansuje Rumunję, śle sumy do Sowietów.

ten kraj unika nas. To Francja.

Śledząc ruch kapitałów zagranicznych możemy sobie chyba wytknąć

linję polityczną. możemy ją odnaleźć.

Wprawdzie jej w tej chwili niema, **ale miejmy nadzieję że niebawem będzie**

Prezes inż. Rybicki złożył p. Gliwicowi serdeczne podziękowanie za tak bogaty materjał, który tylko w skrócie oddać byliśmy w stanie.

Sambor w listopadzie 18 r.

Przewrót listopadowy zaskoczył mnie w pociągu idącym ze Sambora do Lwowa. Koło Skniłowa uszu mych dobiegły odgłosy strzałów. Pociąg nagle stanął... czekaliśmy zdenerwowani, niepewni, nie wiedząc, co się dzieje... Po jakimś czasie w wagonach zjawili się „siczowi strzelcy“ w porządnych mundurach austrjackich, z rewolwerami za pasem, w charakterystycznych swych czapkach...

Rewizja za bronią, przeprowadzona zresztą we formie przyzwoitej. Jeszcze jakieś półgodziny postoju i pociąg nasz wraca do Sambora. Na dworcu w Samborze ruch gorączkowy, podniecenie. Mówi się o całych pociągach broni i amunicji, zabranej przez naszych chłopców. Sambor gotuje się do obrony. Nie oddamy miasta Ukraińcom!

Kilkunastoletnie chłopaki uwijają się gorączkowo z karabinami na ramieniu, ubrani w przeróżne płaszcze, kutki, mundury. Już wszystkie najważniejsze objekty obsadzone przez naszych chłopców, spełniających z zapałem niesłychanym swe funkcje.

Ukraińcy jeszcze siedzą cicho. Ale czujemy wszyscy, że coś się gotuje, coś się czai. Wzrasta zdenerwowanie,— zwłaszcza, że cochwila dochodzą wieści fantastyczne, sprzeczne — o walkach we Lwowie i Przemyślu, o organizowaniu ciemnych mas chłopstwa ruskiego, które rzekomo ma iść na Sambor i rżnąć Panów - lachów..

Nie ogarniałem całej sytuacji w Samborze i okolicy. Miałem możność obserwować jeden niewielki odcinek, ul. Drohobycką ze znajdującym się przy niej gmachem koszar Honwedów. Tam pełnił straż mój młody syn, chłopiec 16-letni, mając powierzone sobie pilnowanie dużych magazynów broni. Służbę pełnił cały dzień bez przerwy. — bo nikt nie przychodził go zluzować...

Trzeciego dnia w południe wracałem z rynku do domu — gdzie z żydowskiej dzielnicy, z Blichu, dochodziły pojedyncze strzały. Na ul. Drohobyckiej niezwykły widok: oto od rogatki wali środkiem szerokiej ulicy banda chłopska, uzbrojona w pały, widły, kosy Na flankach tej straszliwej chmary kilku herojów rzuca co parę kroków granaty ręczne, siejąc wkoło popłoch. A było się czego lękać, patrząc na te twarze, wykrzywione nienawiścią, na te gęby z których zionęła wódka. Dzicz — nieokiełzana, agresywna, rozzuchwalona, pijana!

Sambor dostał się w ręce Ukraińców. Zaczęły się ciężkie dni dla ludności polskiej. Brutalne rewizje za bronią, aresztowania, wywożenia pod osłoną nocy.

Siedzieliśmy wieczorem w pokoju, kiedy nagle rozległo się energiczne kołatanie do drzwi mieszkania. Otworzyłem. Wchodzi czterech umundurowanych drabów - karabinami, szablami i granatami ręcznemi za pasem. Przyszli po niego syna. Nie pozwolili mu przygotować się do drogi, zabrać bielizny, ciepłego ubrania... Tak jak stał, zabrali go ze sobą — do więzienia.

W godzinę później próbowałem dostać się do zarządu więzienia, uzyskać widzenie z dzieckiem, dostarczyć mu ciepłego odzienia, koca... Odprawiono mię grzecznie: trzeba przyjść jutro rano, bo dziś zapóźno. — Czy można będzie mu co przynieść? Goraca kawę, koce, ubranie? — Owszem, Naturalnie! Można!

Kiedy nazajutrz rano zgłosiłem się do więzienia — brama stała otworem. Wszystkich „więźniów“ wywieziono po kryjomu, w nocy, do.. Kosaczowa“!

KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI





Obce doświadczenia pomocy dla bezrobotnych

Kwestja bezrobocia i bezrobotnych jest najżywotniejszą i o najszerszym zasięgu kwestją współczesnego życia społeczeństw i państw. W dyskusji, tak obecnie u nas zaognionej, nad zagadnieniem ubezpieczeń socjalnych, posunąć naprzód sprawę i odpowiednio naświetlić — może tylko studjowanie konkretnych doświadczeń z tej dziedziny. Z pośród państw europejskich, doświadczenia W. Brytanji są w tej dziedzinie i najwcześniejsze i najgłębsze, a równocześnie — ze względu na stanowisko Anglji w świecie gospodarczym — i najciekawsze, przeto ich szczegółowe studjum musi być i dla nas bardzo pouczające. Taka jest geneza tematu pracy **Dr. Władysława Fronsberg - Babla, za tytuł „Ubezpieczenie na wypadek braku pracy w Wielkiej Brytanji“** (Wydaw. T-wa Naukowego we Lwowie, r. 1935, str. 246).

Jest to b. sumienne i szczegółowe studjum, ilustrowane licznemi tablicami statystycznemi i wykresami, na angielskich źródłach oparty owoc studjów na miejscu przedsiębranych, odznaczające się jasnem przedstawieniem sprawy i przejrzystością układu. O rozległości i doniosłości problemów, wiążących się ze szczegółowym tematem tej cennej pracy, świadczyć będzie najlepiej poniższy przegląd niektórych zagadnień, na chybił — trafił podkreślonych szereg kwestyj ważnych i interesujących, o ogólnem znaczeniu, choć wyrosłych z gruntu angielskiego, — jako pewne przejawy tak potrzebnej obecnie inwencji społeczno-organizacyjnej.

I tak, już rola biur pośrednictwa pracy, jako głównego ośrodka aparatu ubezpieczeniowego, jest b. interesująca, skoro zmierza do zastąpienia dotychczasowego niezorganizowanego rynku pracy, — zorganizowanym; już w czasie wojny, jak i pokoju stały się one niezbędną cząstką angielskiej machiny państwowej. Ciekawą komplikacją angielską jest „dwutorowość“ świadczeń dla bezrobotnych: a) system zapomóg, darowizn, z czasów bezpośrednio powojennych (t. zw. ubezpieczenie „rozszerzone“) i b) zasadniczy zasiłek z ubezpieczenia wynikający. Z tem związana jest sprawa wahań wypłacalności funduszu ubezpieczeniowego angielskiego, o którego kosztach administracji znów dowiadujemy się, iż nie przekraczają naogół 12 i pół proc. dochodów Funduszu. Przeciążenie pracodawców ubezpieczeniem socjalnem powoduje także w Anglji zmniejszoną zdolność konkurencyjną. Podkreślić jednak należy istnienie w Anglji obok ubezpieczenia państwowego, również dodatkowych zasiłków ze strony pracodawców (employers' additional benefit), co świadczy o „nadobowiązkowem“ ofiarnem interesowaniu się pracodawców swymi bezrobotnymi.

Wobec tego, że w poszczególnych przemysłach różny jest procent bezrobotnych, jedne czerpią z funduszu ubezpieczeniowego kilkakrotnie więcej, niż wpłacają doń, inni zaś o wiele mniej. Stąd kwestja odrębnego ubezpieczenia dla każdego przemysłu czy zawodu, co dostosowałoby je do potrzeb poszczególnych grup, lecz przeciwko czemu wysuwają się przeważające kontrargumenty, wobec czego w Anglji tylko urzędnicy banków i towarzystw asekuracyjnych je zatrzymali. W Anglji zasiłek dla bezrobotnych utrzymuje się na poziomie wyższym niż minimum utrzymania, co podczas obniżania się kosztów utrzymania, jest równoznaczne z podwyższaniem zasiłku. W tem można się słusznie dopatrywać przyczyn wzrastającego bezrobocia; stąd też postulat dostosowywania tak zasiłku, jak i płacy, do poziomu cen. Autor, powołując się na poglądy, wyrażone przez Prof. Grabskiego na łamach „Kurjera Lwow.“ z początkiem r. 1932, wykazuje genezę angielskich ceł ochronnych, mających przez podtrzymanie wysokich cen utrzymać płace na wywalczonym przez robotników dotychczasowym poziomie. Ciekawa jest kwestja udziału związków zawodowych w administracji ubezpieczeniem, o który to udział walczą one siłą polityczną, od kiedy prawodawstwo konserwatystów, wprowadzając przymusowe ubezpieczenie, przelicytowało związki w świadczeniach socjalnych, podcinając ich najbardziej atrakcyjną agendę. Zorganizowane przez związki pierwotne ubezpieczenie dobrowolne było przygotowaniem powszechnego ubezpieczenia przymusowego; miało ono zresztą na celu utrzymanie płac przez usunięcie konkurencyjnej podaży ze strony bezrobotnych.

Oprócz związków zawodowych mogą również inne stowarzyszenia pracowników (np. zajętych w jakimś wielkim koncernie) zawierać umowy z ministrem co do administracji ubezpieczeń, pod pewnymi warunkami. Na tem tle toczy się walka polityczna związków, o „jednolity front robotniczy“.

Szczególnie ważną jest sprawa ochrony młodocianych (14 — 18 lat) przed bezrobociem i jego skutkami. Mamy tu w Anglji ciekawy dualizm: sprawami młodocianych zajmują się dwie odrębne jednostki: albo biura pośrednictwa pracy, albo Miejscowe Władze Szkolne. Organizowane przez szkoły, komitety, kursa przeszkoleniowe dla bezrobotnych młodocianych „Otwarte wieczory“, konferencje itp., dostarczają im przed i po wyjściu ze szkoły, informacyj, rad, zatrudnienia, opieki, także nad posiadanymi już pracę. Czuwa się nad biegiem ich życia, ich karjerą życiową, sprawdza się stosowność udzielonego młodocianym zajęcia. Celem jest danie młodocianym pracy, która posiada cechę stałości, a odciągnięcie ich od zajęć sezonowych, lub dorywczych, które do niczego w przyszłości nie prowadzą, są „ślepemi alejami.

Przenosi się tysiące młodocianych do innych okręgów kraju, i do wybranych specjalnie zawodów, które dają pewne widoki na przyszłość. W zakresie opieki nad młodocianymi istnieje w Anglji współpraca domu, społeczeństwa, ze szkołą, z władzami państwa, która dla innych krajów może być wzorem takiej doskonałej, prawdziwej współpracy. Obowiązkowe środki przeszkoleniowe, jakgdyby kluby bezrobotnych, utrzymują u bezrobotnego taki stan duchowy, umysłowy i fizyczny, któryby mu pozwalał zapomnieć, że jest bezrobotnym i wrócić niezdemoralizowanym do jego zajęcia. Są to jedne z tych urządzeń, dzięki którym kapitalistyczna Anglja **zostawia daleko w tyle bolszewików, pod względem zorganizowanej troskliwości i wrażliwości socjalnej!**

M. K.

(Dokończenie nastąpi.)

CO DZIEŃ NIESIE?

22 LISTOPADA Wsch. sł. g. 7 04 m. Zach. sł. g. 3·40 m.	Piątek Cecylji Sobota Klemensa

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek 22. 11. g. 8 w. Wiedeńska rewja Fritza Grünbauma i Karola Farkasa.

Sobota 23. 11. g. 3.30 Wiedeńska wja Fritza Grünbauma i Karola Farkakasa g. 8 w. Wiedeńska rewja Fritza Grünbauma i Karola Farkasa.

Niedziela 24. 11. g. 3.30 „Kopciuszek" bajka premjera! po cenach najniższych. g. 8 w. „Rewizor" Ab. 5.

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek 22. 11 „Muzyka na ulicy".

Sobota 23. 11. g. 8. w. „Szesnastolatka" Ceny najniższe Ab. 3.

Niedziela 24. 11. nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ucieczka" w gł. roli Käthe de Naggy i Hans Albers.
ATLANTIC: „Złote jezioro" (Sowkino — Moskwa.)
CASINO: „Sen nocy letniej" Szekspira, reż. Reinhardta.
CHIMERA: „Ostatnia serenada".
COLOSSEUM: „A-B-C Miłości", rewja „Certyfikaten".
GRAŻYNA: „Miłostki" (Liebelei)
KOPERNIK: „Bengali"
MARYSIEŃKA: „Bengali".
MUZA: Noce wiedeńskie z Ramonem Novaro.
PALACE: „Epizod" z Paulą Wessely.
PAN: „Legjon Nieustraszonych".
PAX: „Eskimo" oraz dodatek.
RAJ: „Melodje cygańskie".
STYLOWY: Piekło Dantego oraz rewja.
ŚWIT: „Dwie Joasie" z J. Smosarską.
TON: „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich.

Dziś w radjo:

POGADANKA DLA CHORYCH. Na falach eteru popłyną do tysięcznych rzesz chorych i ich sympatyków słowa pociechy i otuchy w pogadance ks. Michała Rękasa. Audycja — dziś o godz. 16.00.— Po pogadance koncert orkiestry T. Seredyńskiego.

RADJOWY RECITAL NIEMIECKIEGO WIOLONCZELISTY. Jak wiadomo koncerty zagranicznych artystów w P.R. odbywają się przeważnie drogą wymiany. Występy te torują drogę artystom polskim do rozgłośni zagranicznych. Na dzień dzisiejszy (godz. 17.20) Polskie Radjo zaprosiło przed swój mikrofon zna komitego niemieckiego wiolonczelistę Günthera Schulz-Fürstenberga.

RZĄD AUSTRJACKI W LWOWSKIEJ KARYKATURZE. Dr. Władysław Florjan opowie radjosłuchaczom dziś, o godz. 19.00 — jak rządy austrjackie w naszej połaci kraju odzwierciadliły się w lwowskiej karykaturze literackiej.

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI. Dziś w piątek dnia 22 listopada 1935 z okazji uroczystego obchodu rocznicy otrzymania przez Miasto Lwów „Virtuti Militari" odbędzie się o godzinie 3.30 przedstawienie „Zemsty" Aleksandra Fredry tylko dla żołnierzy Garnizonu Lwowskiego.

PRÓBY „PRZYGODY W GRAND HOTELU" ROZPOCZĘŁY SIĘ. W Teatrze Wielkim już rozpoczęły się próby operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu". Zaangażowano do wystawienia specjalne siły śpiewacze.

BAŚŃ „KOPCIUSZEK" W NIEDZIELĘ W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę popołudniu Teatr Wielki przygotowuje niespodziankę dla najmłodszych amatorów Teatru. Odbędzie się premjera uroczej baśni „Kopciuszek" w czołowej obsadzie przy bogatej inscenizacji. Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza.

Kronika lwowska

Dwie wiejskie szoppenfeldziarki

spustoszenia czyniły po sklepach

(a) Od długich miesięcy włóczyły się po rozmaitych sklepach dwie gospodynie wiejskie: *Anna Kuźmińska* z Kosowa i *Marja Kuszakowska* z Burczy, w powiecie gródeckim. Chodziły od sklepu do sklepu i kradły, a równocześnie stojący na ulicy wóz męża jednej z nich zabierał skradzione rzeczy. W roku zeszłym przytrzymane w jednym sklepie przy ul. Kazimierza Wielkiego na kradzieży towarów, przesiedziały się przez 6 miesięcy w „Brygidkach" i po wyjściu na wolną stopę dalej chadzały oślizłemi ścieżynami, z których tak łatwo zboczyć można poza kratki.

W zeszym tygodniu skradły *w sklepie Krzemińskiego* przy ul. Chorążczyzny l. 24 dwie skórzane teczki bronzowe i zbiegły bez śladu, grasowały dalej i w dniu wczorajszym przytrzymane zostały na kradzieży *w sklepie Wirgi* przy ul. Sienkiewicza. Doprowadzone do Komisarjatu owe „gospodynie", jakby jakie zawodowe złodziejki, od których zresztą niczem się nie różnią, poczęły awanturować się w niebywały sposób, a nawet jedna z nich usiłowała umknąć, w czem jednak naturalnie przeszkodzono. Obecnie chyba na dłuższy czas pozostaną w mieście i nie będą oglądać wsi, z której czyniły wypady do sklepów lwowskich.

Uroczyste złożenie zwłok bojowych lotników lwowskich

W niedzielę, dnia 24 listopada b. r. o godz. 4-tej po południu odbędzie się we Lwowie z Głównego Dworca kolejowego uroczyste przewiezienie na Cmentarz Obrońców Lwowa zwłok pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa: Ś p. majora inż. Stefana Steca, lotnika-pilota, zastępcy dowódcy Lotniska w czasie obrony Lwowa, odznaczonego Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Krzyżem Obrony Lwowa i Orlętami, zmarłego śmiercią lotnika dnia 11 maja 1921 w Warszawie oraz ś. p. podpułkownika Władysława Torunia, lotnika-obserwatora, komendanta Parków lotniczych we Lwowie, Krakowie i Warszawie, odznaczonego Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych trzykrotnie, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Obrony Lwowa Orlętami, zmarłego tragicznie dnia 9-go sierpnia 1924 w Warszawie.

Zwłoki będą złożone w wspólnym grobowcu na Cmentarzu Obrońców Lwowa łącznie z ekshumowanemi zwłokami śp. Kapitana Stefana Bastyra, lotnika-pilota dowódcy Lotniska w czasie obrony Lwowa, odznaczonego Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych trzykrotnie Krzyżem Obrony Lwowa i Orlętami, zmarłego śmiercią lotnika dnia 6 sierpnia 1920 we Lwowie.

W uroczystości tej wezmą udział: przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwo, związki kombatanckie, organizacje, wszystkie Koła LOPP., drużyny harcerskie i t. d. Na uroczystość tę przybędą delegaci wszystkich pułków lotniczych.

Służąca w sidłach złodziejskiej szajki

(a) Funkcjonarjusze Wydziału Śledczego dowiedzieli się onegdaj w poufnej drodze, że pozostająca w służbie u adw. Dra Kazimierza Senissona przy ul. Kopernika l .30 służąca *Marja Pinkiewicz*, skradła futro damskie na szkodę swej pani i sprzedała je niejakiemu Piotrowi Marcowi, zamieszkałemu na Majerówce. W toku przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że wiadomość owa pokrywa się z rzeczywistym stanem sprawy i że Marję Pinkiewicz do kradzieży tej namówił niejaki Dymitr Repeciuk, który do spółki z bratem swym Sfetanem, Antonim Schäfferem i Rozalją Skoropad futro skradzione sprzedał. Co więcej, szajka ta poczęła szantażować Marję Pinkiewicz, żądając od niej pieniędzy. Służąca obawiając się, by sprawa kradzieży futra nie wyszła na światło dzienne, oddawała szajce wszystkie zapracowane pieniądze, a nawet w tym celu poczęła zaciągać długi. Skradzione futro odebrano i zwrócono właścicielce, a całą szajkę aresztowano.

Odczyt b. min. Gliwica

(—) Z inicjatywy Polskiego Tow. Politechnicznego we Lwowie jako trzeci po prof. dr. Stan. Grabskim i b. ambasadorze T. Filipowiczu doszedł do głosu b. min. Przemysłu i Handlu p. Hipolit Gliwic, który w dniu wczorajszym przed szczelnie doborową publicznością wypełnioną salą Izby Przem. Handl. wygłosił odczyt na temat: **Migracje kapitałów, a polityka międzynarodowa.** Po dwugodzinnym, nagrodzonym burzą oklasków, referacie, doszedł p. Gliwic do wniosku, że śledząc choćby tylko ruch światowych kapitałów, z którego to ruchu wnioskować możemy również o rozwoju linij politycznych, wytyczyć winniśmy i linje polityczne Polski, które znaleźć się muszą na wspólnej drodze z **Francją.** Streszczenie obszerniejsze referatu podamy w numerze jutrzejszym.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Zamieszkała przy ul. Clowej **Józefa Martińska,** licząca 35 lat, targnęła się w dniu wczorajszym rano na życie, raniąc się kilkakrotnie nożem w lewą pierś. Lekarz dyżurny Pogotowia, po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, pozostawił ją opiece domowej.

NAGŁY SKON

(a) Na rogatce Stryjskiej zachorowała wczoraj nagle **Marja Duniak,** licząca 35 lat, zam. w Bodnarówce, a przewieziona do pobliskiej restauracji zakończyła życie.

ZACZADZENIE CZWORGA OSÓB

(a) O godz. 20-tej Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Janowską l. 74, gdzie skutkiem wczesnego zasunięcia pieca zaczadzeniu uległa niejaka **Anna Madera,** licząca 30 lat, wraz z trojgiem drobnych dzieci. Lekarz dyżurny Pogotowia udzielił zaczadzonym pierwszej pomocy. Stan ich niegroźny.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) W godzinach przedpołudniowych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania **Celiny Wurm** przy ul. Domagaliczów l. 3. Sprawcy dostali się do wnętrza po wykręceniu kraty w oknie, poczem skradli męskie czarne futro z kołnierzem selskinowym, oraz pięcioramienny kandelaber srebrny łącznej wartości 1.100 zł.

Posłowie ukraińscy u prem. Kościałkowskiego

Ag. Wschód donosi:

P. Premjer Zyndram - Kościałkowski przyjął wczoraj posłów ukraińskich: Wicemarszałka Sejmu Mudryja i Celewicza, oraz senatora Łuckiego.

Z SALI SĄDOWEJ

Echa śmierci ś. p. Z. Szpilówny

Wczoraj po przeprowadzeniu przez sąd wizji lokalnej przy ulicy Akademickiej w związku z procesem szofera J. Krawczyszyna, oskarżonego o przejechanie na śmierć ś. p. Janiny Szpilówny, trybunał pod przewodnictwem s. o. Bendaszewskiego wydał wyrok, mocą którego szofer J. Krawczyszyn za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka przez nieostrożną jazdę skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Oskarżał prok. dr. Dziurzyński, bronił adw. dr. Aleksandrowicz, powództwo cywilne zastępował mec, dr. Jan Pieracki.

Komunikaty

NOWY DYREKTOR DEPART. POLITYCZNEGO. Nowomianowany dyrektor Departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Paciorkowski objął urzędowanie.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Wczoraj rano w Katedrze obrz. rzym.-kat. pobłogosławił ks. dr. Jan Nowicki, Rektor Seminarjum duchownego we Lwowie związek małżeński pomiędzy por. 8 p. Strzelców konnych Władysławem Piszczkowskim, a p. Janiną Szelążkówną.

WYSTAWA „MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO WE LWOWIE" w Galerji obrazów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich cieszy się bardzo wielką frekwencją. Na życzenie zwiedzających zostaje przedłużona do niedzieli 24 bm. włącznie.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY. Odcinek powieściowy **J. Bieniasza „W puszczy nad Salatrukiem"**, ukaże się w dniu jutrzejszym.

IX KOŁO T. S. L. IM. BORELOWSKIEGO urządza w sali własnej przy ul. Ossolińskich 10, 23 bm. o godz. 19.30 uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznic Listopadowych dla Członków i Gości przez nich prowadzonych..

ZARZEWIE SKUPIENIE WE LWOWIE. W sobotę, dnia 23 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się przy ul. Czarnieckiego l. 12, zebranie dyskusyjne na temat „Obecna sytuacja polityczna".

Wznawiając po przerwie wakacyjnej zebrania sobotnie — Zarząd Skupienia zaprasza wszystkich członków i przyjaciół Skupienia na powyższe i następne zebrania, celem zapoznania się z aktualnemi zagadnieniami.

ZARZĄD KOŁA BUCZACZAN zawiadamia swych członków, że dnia 24 bm. odbędzie się Walne Zebranie we Lwowie przy ul. Zielonej 38 o godz. 15-tej.

STOW. SŁUŻBA OBYWATELSKA przy Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej we Lwowie, przy ul. Zielonej 8. otwiera w najbliższych dniach następujące kursy: 1) 6-tygodniowy kurs trykotarstwa dla początkujących i zaawansowanych. 2) 6-tygodniowy kurs rękawicznictwa łącznie z zdobnictwem sukien. 3) 6-tygodniowy kurs galanterji łącznie z zabawkarstwem. 4) 3-miesięczny kurs galanterji, rękawicznictwa i zabawkarstwa. 5) 3-miesięczny kurs gospodarstwa domowego z uwzględnieniem najnowszych wymogów djetetyki i higjeny. 6) 3-miesięczny kurs krawiectwa (krój, szycie i modelowanie).

Zgłoszenia na wyżej wymienione kursy przyjmuje Sekretarjat Szkoły w godzinach od 11-tej do 13-tej. — Nr. telefonu 234-37.

Uroczystość na Zniesieniu

Celem uczczenia rocznicy Niepodległości odbyła się na Zniesieniu uroczysta akademja w sali T. S. L. Na urozmaicony program akademji złożyły się deklamacje, śpiew, sztuczka sceniczna oraz świetne przemówienie dyr. szkoły p. Bronisława Hapki. Mówca wezwał wszystkich zebranych do wspólnego wysiłku dla dobra Narodu i Państwa. Przemówienie zostało nagrodzone oklaskami, jak również wszystkie inne punkty akademji zostały przyjęte z aplauzem.

Należy zaznaczyć, iż w uroczystości wzięli udział gremjalnie mieszkańcy Zniesienia oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Obniżka opłat rzeźnianych

Wczoraj odbyło się posiedzenie Magistratu. Uchwalono obniżyć opłaty rzeźniane od uboju owiec i baranów — przeciętnie o 50 proc. Np. za użycie rzeźni opłatę z 90 groszy obniżono na 60 groszy, za badanie urzędowe z 60 groszy na 10 groszy, za korzystanie z urządzeń rzeźni przy mięsie dowozowem z 60 gr. na 30 groszy i t. d.

Następnie uchwalono wnioski na Radę miejską w sprawie dodatku komunalnego od państwowego podatku od nieruchomości w dotychczasowej wysokości. Uchwalono też pobór dodatków komunalnych do państwowych opłat od spirytusu, przyczem obniżono o połowę stawki dodatków tych pobierane od przedsiębiorstw sprzedających napoje alkoholowe w naczyniach zamkniętych.

W dalszym ciągu uchwalił Magistrat wnioski na Radę miejską w sprawie planu zabudowania gruntów przy ulicy Wóleckiej i Issakowicza.

Oddano dostawę materjałów na mundury dla funkcjonarjuszy miejskich firmie Z. Grocholski za kwotę około 28.000 złotych.

Firmom Węgierska Górka i Fitzner oddano dostawę armatur do zbiornika Zakładów Wodociągowych za kwotę ok 1000 złotych.

Przed dzisiejszem świętem Aeroklubu Lwowskiego
LOTNICTWO SPORTOWE WE LWOWIE

Jedną z najpiękniejszych postaci lotnictwa jest sport lotniczy. Nic więc dziwnego, że w Polsce budzi on powszechne zainteresowanie wśród młodzieży, która w nim znajduje wspaniałe ujście dla swych szlachetnych porywów. Nie zapomnimy tego nigdy, że prawie wszystkie istniejące w Polsce Aerokluby zostały utworzone z Aeroklubów Akademickich.

Przez czyn ten polska młodzież akademicka zbudowała sobie wspaniały pomnik, którego, zdaje się, najwspanialszy wyczyn sportowy nie potrafi przewyższyć.

Dzięki tej inicjatywie dziś na terenie Polski istnieje dziesięć Aeroklubów, zaś jedenasty znajduje się w Gdańsku. Ogółem w Aeroklubach naszych zgrupowanych jest 2.535 członków, z których 448 jest pilotami motorowymi, zaś 105 pilotami szybowcowymi kat. C. Aerokluby polskie posiadają razem **111 płatowców** w tem 57 turystycznych, (reszta to szkolne). W roku ubiegłym piloci naszych Aeroklubów wykonali ogółem 27.973 lotóww czasie 6.645 godzin.

Z pośród Aeroklubów polskich swą działalnością odznacza się Aeroklub Lwowski (w skrócie A. L.). Powstał on dnia 27 lutego 1928 r. jako Aeroklub Akademicki, (pod tym tytułem istnieje do 14 marca 1931). W okresie tym ośrodek lwowski zaczyna uzyskiwać pierwsze realne wyniki w szybownictwie. Aeroklub energicznie we wszelkich tych poczynaniach bierze czynny udział przyczyniając się walnie do jego wspaniałego rozwoju, zdobywając dla Lwowa raz na zawsze miano „kolebki" szybownictwa polskiego.

Pomimo tej wybitnej roli jaką A. L. odegrał przy organizowaniu szybownictwa polskiego — nie zaniedbuje on swej pracy na polu lotnictwa motorowego. A. L. chętnie bierze udział we wszystkich imprezach lotniczych organizowanych w Polsce (sam organizuje dwa Meetingi we Lwowie) a zwłaszcza w zawodach lotniczych, w których od chwili założenia brał udział 22 razy zdobywając 7 miejsc pierwszych, 10 drugich, 4 trzecich. W r. ub. piloci A. L. wykonali ogółem 3.106 lotów w czasie 901 godzin. Jest to faktycznie piękny wyczyn zwłaszcza że A. L. posiadał nominalnie zaledwie 7 płatowców turystycznych (na ogólną liczbę 14.).

A. L. posiada 132 członków, w tem 43 pilotów motorowych 90 pilotów szybowcowych, z których 42 do piloci kategorji „C". Pod względem ilości pilotów szybowcowych **nie dorównuje mu żaden Aeroklub w Polsce.** Ponadto A. L. posiada bardzo dobrze rozwiniętą sekcję nawigatorów.

Od chwili założenia ubyło A. L. cztrech członków pilotów, którzy zginęli śmiercią lotnika, a mianowicie: ,

1) **Zygmunt Laskowski** (r. 1932) przy próbie pobicia polskiego rekordu czasu lotu na szybowcu.

2) **kpt. Jan Łukasiewicz** (r. 1934) w czasie wykonywania akrobacji powietrznej.

3) **Władysław Chodaczek** (r. 1934) podczas treningu.

4) **Adam Nowotny** (r. 1934) kierownik techniczny I. T. S. podczas lotu próbnego.

Przy A. L. istnieją jako samoistne jednostki Szkoły szybowcowe w Bezmiechowej i w Czerwonym Kamieniu, których działalność i piękny rozwój są powszechnie znane.

Dziś A. L. uroczyście święci swój hangar z przybudówkami, gdzie znajdują pomieszczenie jego płatowce. Z okazji tej A. L. gości u siebie wice ministra **Bobkowskiego** i inż. **Turbiaka** szefa Departamentu Lotnictwa Cywilnego M. K., którym zareprezentuje swoją pracę.

Społeczeństwu lwowskiemu praca A. L., dla której ma pełne uznanie, jest doskonale znana; nie wątpi ono też że wysiłki A. L. zostaną również przychylnie ocenione przez przedstawicieli naszych władz lotniczych. Goście A. L. jako fachowcy niewątpliwie zorjentują się, że wyniki te byłyby jeszcze wspanialsze, gdyby A. L. rozporządzał większym i lepszym sprzętem płatowcowym.

Fakt, że uroczystość zaszczycili swą obecnością tak wybitni goście niewątpliwie przyczyni się wydatnie do polepszenia dzisiejszego stanu rzeczy, przez co A. L. przy następnej okazji będzie mógł poszczycić się jeszcze lepszymi wynikami.

TADEUSZ JAKIMOWICZ

Sokolstwo w dniu Święta Obrony Lwowa

Dnia 24 bm. o godz. 19-tej urządza Sokolstwo Lwowskie w sali Sokoła-Macierzy uroczysty wieczór ku uczczenia oswobodzenia Lwowa.

Uroczystość ta winna zaznaczyć i podkreślić, że uczucia Lwowa dla tej dziejowej chwili w ustalaniu i utrwalaniu granic naszej Rzeczypospolitej nie zmieniły się ani nie ostygły lecz są i gorją. Wieczór ten ma być dowodem, że Lwów pamięta o tym wiekopomnym czynie Orląt lwowskich które krwią swą ofiarną i życiem młodem, złożonem na ołtarzu miłości odradzającej się Ojczyzny, przypieczętowały przynależność Lwowa i Kresów Wschodnich do Polski.

Manifestacja ta ma być głosem polskiego Lwowa, że rocznica oswobodzenia Lwowa jest świętem całego Lwowa i Małopolski Wschodniej.

Prosimy zatem wszystkie organizacje polskie do wzięcia gremjalnego udziału w tej uroczystości, urządzanej przez Sokolstwo lwowskie.

Niech nikogo nie braknie, niech uroczystość ta dobitnie stwierdzi, że dzień 22 listopada jest Świętem całego Lwowa.

Uroczystość ta będzie wymownem i zbiorowem stwierdzeniem, że Lwów był, jest i będzie polskim.

SKARGI I ŻALE

Niedbalstwo Magistratu

Ze sfer nauczycielskich donoszą nam, iż Magistrat lwowski wypłaca nauczycielstwu dodatek mieszkaniowy dopiero pod koniec każdego miesiąca.

Nie potrzebujemy nadmieniać, iż opóźnienie terminu wypłaty dodatku, powoduje znaczne straty materjalne nauczycielstwa. Dodatek mieszkaniowy wchodzi bowiem w skład uposażenia i nie może być traktowany jako jałmużna ze strony Gminy, tembardziej, że wszelkie płatności regulować musi nauczycielstwo ze swoich aż nadto skromnych poborów każdego pierwszego a nie z końcem miesiąca.

Ani gospodarz z czynszem ani M.K.E. za elektrykę czy kartę tramwajową nie czekają aż włodarze miasta zechcą ostatecznie znaleźć czas na podpisanie asygnaty na wypłacenie dodatku.

Czas najwyższy te sprawę uregulować by zapobiec słusznemu rozgoryczeniu nauczycielstwa. **T. K.**

O życiu i twórczości Wł. St. Reymonta

Celem uczczenia 10-ej rocznicy zgonu Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla, wyznaczyła Wdowa jako pierwszą nagrodę zł. 2.000. — a Zakład Narodowy im. Ossolińskich jako drugą nagrodę zł. 1.000. — za najlepsze prace o życiu i całokształcie twórczości Wł. St. Reymonta.

Prace dotychczas nieogłoszone, nie przekraczające 15 arkuszy druku formatu naukowego (63x95), składane być mają pod adresem: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie na ręce Dyr. Dra L. Bernackiego, w terminie ostatecznym do 1-go maja 1936 r., pod godłem, z kopertą zaklejoną, która zawierać ma imię, nazwisko i dokładny adres autora pracy.

Przewodniczący sądu konkursowego: Prof. Ignacy Chrzanowski, członek Polskiej Akademji Umiejętności.

Członkowie: Prof. Dr. Tadeusz Zieliński, członek Polskiej Akademji Literatury, Dr. Stanisław Pigoń, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Józef Ujejski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr. Konrad Górski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Dr. Roman Pollak, profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Dr. Henryk Życzyński, profesor Uniwersytetu Lubelskiego, Dr. Ludwik Bernacki, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, Bronisław Laskownicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy i Literatów we Lwowie.

Ogłoszenie nagród musi nastąpić najpóźniej 1-go sierpnia 1936 r. Nagrodzone prace będą własnością autorów, a prawo pierwszeństwa wydania zastrzega sobie Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Lwowskie Koło Organ. P.W. Kobiet

Liczny udział Członkiń na dorocznem Walnem Zebraniu lwowskiego Koła Org. Przysp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju w dniu 28 ub. m. w własnej świetlicy (przy ul. Kurkowej 12) wykazał coraz głębsze zrozumienie społeczeństwa konieczności pracy w tej Organizacji.

Sprawozdanie z działalności wykazuje wielką ruchliwość Koła. Dane liczbowe przedstawiają się następująco: — członkiń Koła ponad 150, w 17 jednostkach P. W. K. ćwiczyło około 500 uczestniczek; 87 członkiń ukończyło wyszkolenie fachowe, 94 — przysposobienia ogólno - wojskowe, przeszło 90 członkiń uczestniczyło w obozach szkolnych, instruktorskich, wypoczynkowych, wychowania fizycznego, robotniczych i wędrownych. — Duża ilość zdobytych odznak strzeleckich i łucznych świadczy o żywem zainteresowaniu członkiń temi sportami. — Dobrze prosperuje też, zorganizowany przed dwoma laty klub wychowania fizycznego „Sprawność", który stawia sobie jako zadanie usprawnienie swych członkiń.

Walne Zebranie wybrało nowy Zarząd, który ukonstytuował się następująco: przew. Koła: p. Popowiczowa W., I viceprzew. p. Belina-Prażmowska A., II viceprzew. Gadomska Al., sekr. I przew. sekcji propagandowej Lewartowska, Skarbniczka: Gurska, Komendantka Koła: Kijowska, przew. sekcji dochodów niestałych: Petrykiewiczowa, przew. sekcji świetlicowej Namysłowa, przew. sekcji społecznej: Gadomska, przew. sekcji pracy: Słowikowa, przew. sekcji imprez dla młodzieży szkolnej: Laskowska, jako członkinie Zarządu: Madlerowa. Do sekcji społ. weszły pp. Baboniowa, Burdowa, oraz dr. Żurowska. Do sekcji pracy Dziatkowska, do sekcji dochodów niestałych Wojtowiczowa, Lewartowska; do sekcji świetlicowej: Lothska, zastępczyni sekretarki p. Butlerowa.

Zarząd przypomina wszystkim obowiązek usilnego i ciągłego popierania nietylko prac i wysiłków Zarządu Koła, ale i obowiązek intensywnego propagowania idei Organizacji, by skupiać coraz liczniejsze rzesze członkiń czynnych i ćwiczących dla pomnożenia rezerw kobiecych do obrony kraju.

Lwów, miasto Orląt, w obronie którego walczyły również kobiety, winien świecić przykładem liczebnie i jakościowo silnych kadr P. W. K., pamiętając, że w obecnej dobie rozwoju techniki i nowych metod walki skuteczna obrona zależeć będzie w znacznej mierze i od podstawy społeczeństwa, i to społeczeństwa nietylko owianego duchem bohaterstwa, ale dobrze zorganizowanego.

Uroczyste otwarcie świetlicy żołnierskiej 19. p.p. „O.L."

(a) W ub. wtorek o godz. 17 w koszarach 19 p. p. „Cytadela" odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy żołnierskiej. W gmachu starej Cytadeli, która za lat parę obchodzić będzie swe stulecie, staraniem dowódcy pułku, pułk. dypl. Dziurzyńskiego stworzone zostało obszerne i z nadzwyczajnym smakiem wykonane ognisko, które szaremu żołnierzowi tego pułku po spełnieniu obowiązków służbowych dnia użyczy wiele sposobności przepędzenia czasu w miłej atmosferze koleżeńskiej.

Z prawdziwą przyjemnością korzystamy z zaproszenia i spieszymy na uroczystość otwarcia świetlicy żołnierskiej 19 p. p. „Odsieczy Lwowa", naszego, lwowskiego, taką ogólną sympatją otaczanego pułku. Jego powstanie wiąże się tak ściśle z górnemi a chmurnemi chwilami, jakie przeżywał Lwów w pamiętnych dniach listopadowych. Wówczas na podstawie rozkazu Nacz. Dowództwa z dnia 19 listopada 1918 r. płk. Stanisław Skrzyński zorganizował „Ochotniczy oddział Odsieczy Lwowa", z którego powstał „I Warszawski bataljon ochotniczego oddziału Odsieczy", tworząc w ten sposób zawiązek 19 p. p.

Chlubne od chwili powstania są dzieje tego pułku, ściśle związane z rozgwarem wojennym, pełne wspaniałych porywów i zwycięstw bojowych od tej chwili, gdy spieszył z pomocą zagrożonemu miastu,

przebijając się przez ukraiński pierścień do Lwowa. Z Przemyśla torując sobie drogę przez Gródek Jagielloński w sam dzień Bożego Narodzenia uderza na Lubień Wielki, śmiałym flankowym atakiem zdobywa Stawczany, a rozbijając pierścień wrogi przez Zimną Wodę dociera 28 grudnia do Lwowa, z prawdziwym entuzjazmem witany przez całe społeczeństwo. Dzielny, bohaterski bataljon bierze później udział w zaciętych walkach pod Lwowem, zdobywa Rzęsnę Ruską, Kozice i dworzec w Mszanie, krwawi się w zaciętych walkach pod Bartatowem. Po złączeniu trzech bataljonów powstaje 12 kwietnia 1918 r. „19 p. p. Odsieczy Lwowa", który walny bierze następnie udział w ofenzywie przeciw „ukraińcom" nad Zbrucz, gdzie zyskuje szczególnie pochwały Naczelnego Dowództwa i szczególnie odznacza się w wirze zaciętych bojów.

Widzą następnie bohaterskie zastępy tego pułku karty wojenne z Rosją Sowiecką, — w akcji na linji Bugu, w walkach o Latyczów, — dzielne bataljony wspaniałe czynią wypady na tyły nieprzyjacielskie, biorą udział w ofenzywie na Ukrainę, ścierają się z konną armją Budiennego pod Gajczycami i zasłaniają mu drogę w pochodzie do Polski w Toporowie i Brodach i znów bezpośrednio osłaniają nasze miasto,

walny później biorą udział w walkach o Busk i utrzymanie linji Bugu a w końcu w ofenzywie za Bug. Zwycięskie wawrzyny oplótłszy około swej pułkowej chorągwi, witany po powrocie entuzjastycznie przez miasto, ostał się umiłowany lwowski pułk wśród nas, by poświęcić się żmudnej pracy organizacyjno - pokojowej.

Jednem z ogniw tej pracy było powstanie i otwarcie świetlicy żołnierskiej obejmującej cztery sale urządzone przez pomysłową inicjatywę prof. Zygmunta Balka z nadzwyczajnym smakiem estetycznym, z których jedna duża przeznaczona została na zebrania i przedstawienia, druga na bibljotekę, a dwie utrzymane przepięknie w stylu krakowskim i łowickim przeznaczone na gry, zabawy, na codzienne zebrania towarzyskie.

Wśród przemiłej, serdecznej atmosfery zapełniają się sale. Przybywa komendant Korpusu, gen. Litwinowicz, płk. Bittner, zjawiają się delegacje innych pułków, Ks. dziekan Matejkiewicz, prezes Polskiego Białego Krzyża, p. Dominik Moszoro z sekr. Zabęckim i skarbniczką Gawlikowską. Z nadzwyczajną serdecznością honory domu spełnia dowódca pułku, pułk. Dziurzyński. Po poświęceniu świetlicy przez Ks. dziekana Matejkiewicza w obszernej sali rozpoczyna się żołnierska Akademja. Po odegraniu hymnu przez orkiestrę, stojącą na wysokim poziomie dzięki opiece ppor. Dra Zygmunta Drohockiego, piękne, podniosłe słowa rzuca na temat znaczenia świetlicy dla żołnierza Ks. dziekan Matejkiewicz, poczem ppłk. Dziurzyński imieniem pułku wita Komendanta Korpusu, gen. Litwinowicza i zebranych gości, a prezes Moszoro im. P. B. K. ofiaruje współpracę tego towarzystwa z nowo powstającą świetlicą. Na dalszy program składają się produkcje doskonale zespiewanego chóru żołnierskiego, rezytacja p. Żakieja, żywy obraz z „Obrony Lwowa" na tle pięknych dekoracyj Balka, z nadzwyczaj umiejętną reżyserją st. sierżanta Kernberga, wreszcie specjalna audycja radjowa dla żołnierzy i jednoaktówka Fredry „Consilium facultatis" kończy miły, tak bardzo sympatyczny wieczór.

W ten sposób otwarła z dniem wczorajszym swe podwoje świetlica żołnierska, która powstała dzięki pełnym inicjatywy i zabiegom mjra Dworskiego, kpt. Dzióbkiewicza, oddana w opiekę zapobiegliwego gospodarza por. Klewara. Nadzwyczaj udatny wieczór był w pierwszym rzędzie zasługą umiejętnych starań st. sierż. Kernberga, który duszą całą oddał się tej pięknej sprawie.

Wśród nadzwyczaj miłej a serdecznej atmosfery spędziliśmy w świetlicy szereg godzin, pełni gorącego uznania dla tego ducha, jaki ożywia koszary pułku, tworząc nietylko organizacyjno - wojskową placówkę, ale i głęboką w treść szkołę obywatelską.

Kronika przemyska

ŚWIĘTO SANITARNE w szpitalu wojskowym tut. DOK., odbyło się przy udziale władz cywilnych i wojskowych. Podniosłe kazanie w czasie uroczystej Mszy polowej wygłosił ks. dziekan Miodoński.

KURS PRZECIWPOŻAROWY. W dn. 4—13 bm. odbył się staraniem Wydziału powiatowego w Przemyślu kurs przeciwpożarowy. Kurs zakończył się egzaminem teoretycznym przed komisją, której przewodniczył p. starosta Remiszewski. Wykładowcami byli pp. Michalewicz, aspirant Zajączkowski, Baziuk i sierżant Mech. W kursie wzięło udział 27 uczestników.

LIKWIDACJA STRAJKU. Ostatnio uległ likwidacji zatarg między robotnikami kolejowymi, a kierownictwem przedsiębiorstwa wyładunku węgla kolejowego. Przedsiębiorstwo jest własnością urzędniczki Dyrekcji kol. p. Orłowskiej.

OTWARCIE ŚWIETLICY POLICYJNEJ. Onegdaj odbyła się uroczysta akademja z okazji otwarcia świetlicy „Rodziny Policyjnej" w pięknym lokalu przy ul. Dworskiego 26. Na program złożyły się chór, deklamacje, zaś przemówienie okolicznościowe wygłosił ze swadą komisarz powiatowy p. St. Janczyszyn.

AKCJA PRZECIW WŚCIEKLIZNIE Powiatowy Wydział prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcję, walcząc z wścieklizną. W tym roku wydano na ten cel (na szczepionkę przeciw wściekliźnie) przeszło 2000 zł.

PODKOP DO SKLEPU. Do sklepu f-my „Artesia" wdarli się w nocy złodzieje, zabierając aparaty radjowe i transmisyjne pasy. Szkoda znaczna. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Chaima Rassnera, oraz Eug. Wiecha. Są to ci sami, którzy niedawno dokonali włamania do f-my „Sukno bielskie".

PROCES O ZNIESŁAWIENIE, jaki odbył się swego czasu przed tut. sądem okręgowym, znalazł się obecnie na wokandzie sądu apel. we Lwowie, który rozprawę odroczył, zarządzając rekwizycję aktów z Przemyśla. Bohaterami procesu są pp. Jasiński i Katz, zarządzający miejską elektrownią, którzy wnieśli skargę przeciw b. asesorowi gminnemu p. R. Hańczykiewiczowi o zniesławienie ich w szeregu artykułów, zamieszczonych w „Ziemi Przemyskiej", a którego sąd tutejszy uwolnił od winy i kary.

MŁODOCIANI ARTYŚCI szkół powsz. odegrali w sali „Fredreum" piękną baśń fantastyczną p. t. „Bojowe bajeczki". — Widowisko wypadło udatnie ku zadowoleniu amatorów i gromady młodych słuchaczy.

—o—

Kronika stanisławowska

UJĘCIE OSZUSTA KOLEJOWEGO. Na linji kolejowej Stanisławów — Ottynja, został ujęty przez kontrolera Kimmela, oszust kolejowy, korzystający z wydatnej zniżki kolejowej. Oszustem tym okazał się kupiec żydowski Klerreich z Ottynji, który sfałszował zaświadczenie kolejowe przy pomocy firmowej pieczęci swego szwagra Samuela Hilmana. Pomysłowy i bezczelny oszust żydowski naraził PKP. na straty pieniężne.

NA SZKODĘ WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Wasyl Symluk z Delejowa, oglądacz bydła, stanął przed sądem stanisławowskim, oskarżony o sprzeniewierzenie 600 zł. na szkodę Wydziału Powiatowego. Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

8 LAT WIĘZIENIA ZA USIŁOWANE ZABÓJSTWO. Przed sądem stanisławowskim odbyła się rozprawa przeciwko Stefanowi Korolowi, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo Andrzeja Hohola i strzelaninę obok głównej poczty, w czasie której zranił Korol J. Gerbera, o czem donosiliśmy w swoim czasie. Korol zamierzał zastrzelić Hohola, ponieważ ten ostatni posądził Korola o włamanie do składu towarów tekstylnych Wolina i Schreiera we Lwowie, gdzie skradziono około 10.000 zł. W wyniku rozprawy sąd skazał Korola na 8 lat więzienia.

W ŻYDOWSKIM SKLEPIE KRADNĄ. Do policji stanisławowskiej wpłynęło doniesienie inż. Trzeciaka, któremu ktoś skradł z kieszeni w kamizelce 150 zł. w czasie przymierzania palta w sklepie konfekcyjnym Samuelego w Stanisławowie.

PRZECIWKO AKCYJNEMU BANKOWI HIPOTECZNEMU. Na drogę sądową przeciwko Akcyjnemu Bankowi Hipotecznemu, wystąpiła Marja Światyj, w imieniu swoich nieletnich dzieci Mirosława i Jana, o zapłacenie dożywotniej renty, ponieważ mąż jej, który pracował przy osuszaniu magazynów banku, nabawił się zapalenia płuc i choroby sercowej, w wyniku których zmarł.

Kronika tarnopolska

TEATR PODOLSKO-POKUCKI ZNÓW W TARNOPOLU. W dniach 10 i 11 bm. bawił w Tarnopolu Teatr Podolsko-Pokucki pod dyrekcją p. Z. Łozińskiej. W niedzielę grano „Odrodzenie" Schontana, w poniedziałek na popołudniówce „Pana Damazego" Blizińskiego i wieczór powtórzono „Odrodzenie". Obie sztuki przyjęte zostały przez publiczność tarnopolską z wielkiem uznaniem, aczkolwiek „Pan Damazy" trochę szwankował.

ZEBRANIA DYSKUSYJNE T. S. L. We środę dnia 6 bm. odbyło się z inicjatywy Zarządu Koła tarnopolskiego i Zarządu Okręgowego TSL. zebranie dyskusyjne. Referat pt. „Praca oświatowa TSL. a stosunki polsko - ukraińskie na Ziemi Czerwieńskiej" wygłosił prezes Zarządu Okręgowego Dr. Orliński. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brali udział: p. Czyrski Stefan, Dr. Kazimierz Świrski, prof. Opola, Mikołaj Terlecki, prof. Ladenberger, pułk. pos. Widacki i wielu in. Prawie wszyscy mówcy podkreślali potrzebę wzmożenia pracy gospodarczej na Z. Czerwieńskiej, a to w kierunku umacniania obecnych placówek gospodarczych i stwarzania nowych. Obecnych około 70 osób. Tego rodzaju zebrania postanowiono odbywać co dwa tygodnie.

Należy jaknajbardziej przyklasnąć inicjatywie tarnopolskiego koła TSL., tembardziej, że wskrzesza ona piękną tradycję pracy przedwojennej. Ze swej strony zwracamy się do wszystkich członków i sympatyków TSL. w Tarnopolu z gorącą prośbą o jaknajżywsze branie udziału w tych zebraniach.

POŻAR. W miejscowości Hladki, pow. Tarnopol wybuchł z soboty na niedziele w zagrodzie Kowalczuka Andrzeja groźny pożar, który wnet przerzucił się na budynki sąsiada Kościuka Pawła. Pożar zniszczył na szczęście tylko te dwa obejścia i tylko energicznej akcji ratowniczej okolicznej Ochotn. Straży Pożarnej zawdzięczać należy, że na tem się skończyło. W stodołach spłonęło wszystko zboże.

WOJ. TARNOPOLSKI W POWIECIE ZBARASKIM. Onegdaj wojewoda tarnopolski Gintowt-Dziewałtowski przybył na inspekcję powiatu zbaraskiego.

Z kraju

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY BUDOWIE MOSTU NA SANIE. Onegdaj przy budowie mostu na Sanie koło Starego Miasta pod Leżajskiem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował kalectwo jednego z zatrudnionych przy budowie robotników. Oto niejaki Michał Trestka ze Starego Miasta zatrudniony przy t. zw. „babie", wywrócił się tak nieszczęśliwie, że lewa noga znalazła się pod spadającą w tym momencie „babą", przyczem została zmiażdżona od kostki do kolana. Nieszczęśliwego robotnika odwieziono do szpitala powszechnego w Jarosławiu.

POŻEGNANIE PŁK. STEBELSKIEGO Dotychczasowy dow. 6 Baonu Telegr. ppłk. dypl. Adam Stebelski opuścił Jarosław, aby objąć stanowisko wicedyrektora w okr. Dyrekcji Poczt i Telegr. we Lwowie. Przed odjazdem odbyło się pożegnanie płk. Stebelskiego, który wśród tutejszego społeczeństwa dał się poznać jako uczynny i dobry obywatel.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na Giełdzie obroty w owsie, jęczmieniu, siemieniu konopnem, mące i otrębach. Ceny naogół niezmienione. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna

Na Giełdzie skromne obroty w dewizie Londyn.

W obrotach pozagiełdowych płacono za akcje Lesiennice zł. 102.

Dolar około zł. 5.31½.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.70 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło kuchenne w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Mleko w hurcie litr 18 gr., detal 20 gr., pasteryzowane w butelkach 23 gr. z dostawą 25 gr.

Jaja w hurcie 4.80 zł. kopa, sztuka 8½ gr.

Giełda warszawska

Warszawa 21. XI

5 proc. poż. budowlana	39.85
4 proc. poż. inwestycyjna	111.50
3 proc. poż. inwest. seryj.	117.25
4 proc. poż. konwersyjna	65.—
5 proc. poż. kolejowa	54.—
6 proc. poż. dolarowa	77.25
4 proc. poż. dolarowa	52.35
7 proc. poż. stabilizacyjna	62.—
10 proc. poż. kolejowa	—.—

SPORT I WYCH. FIZ

10 przykazań dla korzystających z krytej pływalni!

Po uzyskaniu doświadczenia z zeszłego roku, Miejski Komitet WF. i PW. zaangażował specjalistę inżyniera hydro-chemika dla racjonalnego stałego dozorowania stanu wody tak pod względem bakterjologicznym i chemicznym w krytej pływalni. Unormowano system dezynfekcji wody, który traktuje oczyszczanie w analogiczny sposób, jak wodę wodociągową. Środki używane do dezynfekcji wody oparte na doświadczeniach zagranicznych są absolutnie dla zdrowia nieszkodliwe. Racjonalne uregulowanie temperatury wody w basenie 22 st. C., powietrza w hali basenu 24 st. C., w szatniach 18 — 20 st. C., oraz wzorowa czystość we wszystkich ubikacjach, daje pełną gwarancję zdrowotności kąpiących się. Intenzywne przewietrzanie hali basenu o napędzie mechanicznym daje możność w ciągu jednej godziny odświeżenia powietrza na hali basenu oraz w innych ubikacjach. Liczne grzejniki i nagrzewacze ułatwiają podtrzymanie stałej temperatury wody w basenie, powietrza w hali basenu i wszystkich ubikacjach.

Stała wymiana wody i to wody wodociągowej oraz ciągłe przepuszczanie przez dzień i noc całej zawartości wody przez specjalne filtry i grzejnice utrzymują wodę wzorowo czystą i stale ciepłą. Użycie natrysków ciepłych jest obowiązkowe przed wejściem na halę basenu. Basen o wymiarach 10x25 m. obliczony na 120 osób kąpiących się, po dzielony jest na dwie części, jedna od 0.90 m. głębokości dla nieumiejących pływać, druga od 1,75 do 3.20 m. dla pływających — dozorowany przez fachowego instruktora nauki pływania daje pełną gwarancję bezpieczeństwa dla wszystkich.

Wstęp na pływalnię dla publiczności wynosi 1 zł., dla młodzieży szkolnej, wojskowych oraz zrzeszeń PW. i WF. 80 gr. upoważnia do korzystania bezpłatnego z garderoby wierzchniej, szatni, tuszów i suszni. Grupy szkolne oraz zrzeszenia WF. i PW. płacą za 1 godzinę kąpieli 18 zł. z instruktorem 21 zł.

Piękny ten objekt sportowy zbudowany według ostatnich wzorów najnowocześniejszych pływalń krytych — dzisiaj najwspanialsza pływalnia w Polsce, znajduje coraz to większe zrozumienie wśród szerokich mas społeczeństwa i młodzieży.

Z radością stwierdzić można, że frekwencja kąpiących się z dnia na dzień wzrasta a co najważniejsze, że kilkadziesiąt godzin tygodniowo, jest zajętych przez kursa nauki pływania młodzieży szkolnej. Dzięki fachowym instruktorom oraz czołowym pływakom polskim, młodzież przez podpatrywanie ich sposobu pływania bardzo wiele zyskuje i szybko wyucza się różnych stylów pływania.

Należy nadmienić, że kąpiel w krytej pływalni, winna być nieco inaczej traktowana, jak na kapieliskach otwartych. Wiele osób uczeszczających na pływalnię nie zdaje sobie sprawy, jak ważną rzeczą jest zastosowanie się do najgłówniejszych zasad kąpieli w krytej pływalni. Podajemy 10 ogólnych przykazań dla kąpiących się w pływalni:

1) Kąpać się można najpredzej 2 godziny po obfitym jedzeniu.

2) Nigdy nie należy się kąpać z całkiem próżnym jak i pełnym żołądkiem.

3) Na wodzie staraj się być ciągle w ruchu.

4) Nie skacz do wody nie znając głębokości.

5) Przebywanie w basenie bez przerwy nie powinno trwać dłużej jak 5 do 15 minut.

6) Opuszczaj wodę, gdy zaczniesz odczuwać ziębienie.

7) Po kąpieli należy natychmiast się wytrzeć i osuszyć, a w miarę możności zmienić strój kąpielowy.

8) Po kąpieli nie siadaj i nie susz się pod grzejnikami, lecz poruszaj się wprowadzając cały organizm w ruch.

9) Wodę z uszu należy natychmiast dokładnie usuwać, minimalna pozostałość w uszach powoduje po pewnym czasie bardzo poważne schorzenia.

10) Przed wyjściem z pływalni osusz sobie należycie głowę i staraj się 10 do 15 minut wypocząć w hallu.

Ogłoszenie

„Na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12. czerwca 1934 Dz. U.R.P. Nr. 59 poz. 509 przystępujemy do wycofywania z obiegu naszych 8-procentowych, dolarowych listów zastawnych, drogą wymiany tychże na nowe listy zastawne złotowe 4 i pół procentowe 55-letnie.

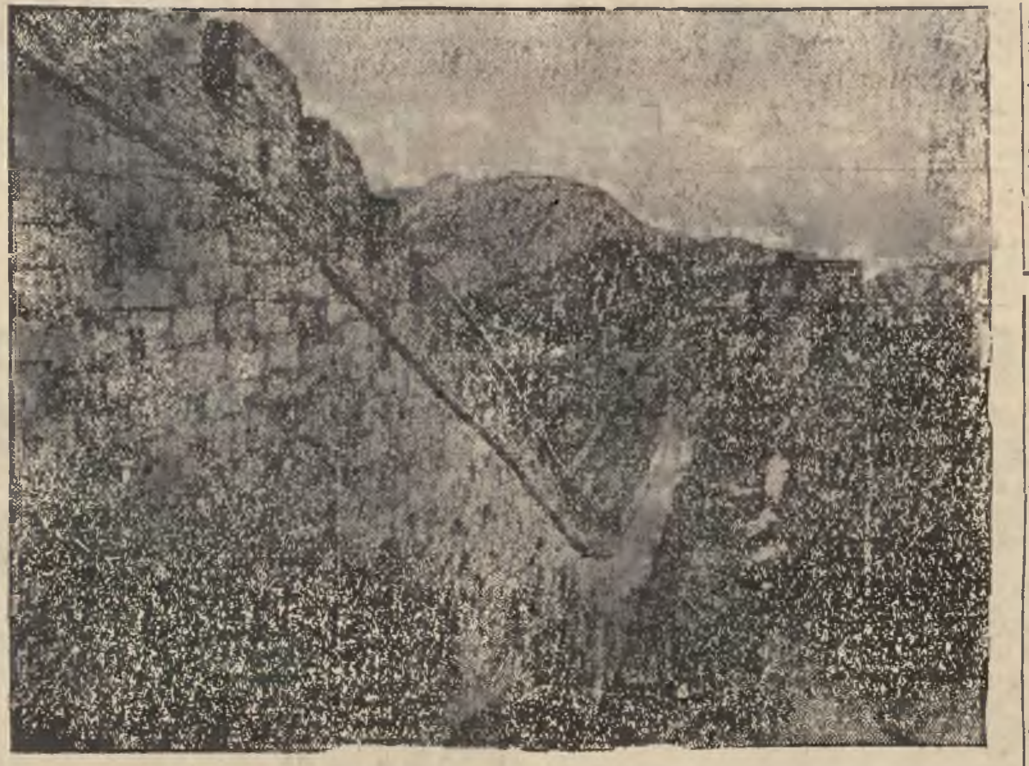
„Niniejszem wzywamy wszystkich posiadaczy dolarowych listów zastawnych (8 procentowych 16 i pół-letnich oraz 33-letnich) do ich wymiany na nowe listy zastawne złotowe 4 i pół - procentowe 55-letnie z tem nadmienieniem, że począwszy od dnia 31. grudnia 1935 r. kupony honorować będziemy tylko od nowych listów zastawnych, opiewających na walutę złotowa.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
we Lwowie
1631

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.



Z DALEKIEGO WSCHODU

Fragment słynnego „Chińskiego Muru", ciągnącego się na przestrzeni 2,450 km.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Piątek, dnia 22 listopada 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 6.50 (Lw) Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Aud. por. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 (L) Muzyka instrumentalna — (płyty). 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Giełda. 15.30 Koncert solowy. 16.00 (L) Pogadanka dla chorych w oprac ks. kap. Michała Rękasa. 16.15 (L) Koncert. 16.45 „Historja o Marcyljanku i jego węzełku“ — opowiadanie dla dzieci. 17.00 „Czy należy się obawiać epoki lodowej“ — odczyt doc. dr. St. Ziobrowskiego na podstawie badań w Instytucie Bot. Uniw. Jagiel. 17.15 Fragment epicki Stefana Żeromskiego. 17.20 Recital wiolonczelowy. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Recital śpiewaczy M. Trąmpczyńskiej. 18.30 (L) Skrzynka programowa. 18.40 (L) Chwilka społeczna. 18.45 (L) Recital fortepianowy. 19.00 (L) Rząd austrjacki w lwowskiej karykaturze literackiej“ felj. wygł. dr. Wł. Florian. 19.10 (L) Program na dz. nast. 19.20 (L) Koncert reklam. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Balet w radjo: 22.00 VI. audycja z cyklu „Kwartety J. Haydna“. 22.30 (L) Muzyka lekka i taneczna z płyt. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla komunik. lotni.

19.30 Budapeszt. „Norma“ — opera Belliniego (Tr. z Opery).

20.10 Kopenhaga. Sonata patetyczna Beethovena.

20.10 Kolonja „Zwierciadło radjowe“

Radjostacja Krakowska

Piątek, dnia 22 listopada 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. W przerwie o godz. 7.20 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.40 Muzyka z płyt. 13.25 Tr. z Warszawy. 13.35 Południowy koncert popularny z płyt.

15.15 Tr. z Warszawy. 16.30 Koncert w wyk. kwartetu salonowego. 16.00 Tr ze Lwowa i Warszawy. 17.00 „Czy należy obawiać się nowej epoki lodowej“. Odczyt dr. St. Ziobrowskiego, doc. U. J. 17.15 Tr. z Warszawy i Poznania. 18.30 Feljeton: „Przez moje okno“ wygł. redaktor J. Bajsarowicz. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Chóry operowe z płyt. 19.00 Feljeton: „Przygoda na alpejskim lodowcu“ pióra J. Wachtla. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Lokalne wiad. sportowe. 19.40 Tr. z Warszawy. 23.30 Muzyka symfoniczna z płyt. 23.00 Tr. z Warszawy. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Humor zagraniczny



— O, nie dobrze, jest nas trzynaścioro przy stole
— Niech się pani nie obawia. Będę jadł za dwóch.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.